V Wyścig Pokoju

Drużynowe zwycięstwo Polaków na trasie Katowice-Wrocław

Po dwóch pierwszych etapach, które zakończyły się dla drużyny polskiej niepowodzeniem, już trzeci etap przyniósł wyraźną poprawę, a etap czwarty na trasie Katowice — Wrocław zakończył się wspaniałym i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej.

Twórcami zwycięstwa na czwartym etapie są przede wszystkim **Klabiński** i młody zawodnik **Królak**, którzy przybyli w pierwszej dziesiątce. W drugiej grupie, liczącej około 20 zawodników, która przybyła 9 minut za zwycięzcą, znajdowało się dwóch dalszych Polaków: **Hadasik** i **Wrzesiński**.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął zawodnik bułgarski **Bobczew**, Polak z Francji **Stablewski**, który dzięki wczorajszemu zwycięstwu na trasie Łódź — Katowice objął przodownictwo wyścigu, przybył dziś jako piąty, wyprzedzając swego najgroźniejszego konkurenta Belga **Verschurena** i utrzymał nadal żółtą koszulkę leadera wyścigu.

Sprawozdanie z III i IV etapu Wyścigu Pokoju podajemy na str. 4-tej.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 5 maja 1952 r. Nr 106 (624) B Cena 15 gr.

Naród niemiecki nigdy nie uzna haniebnego „układu ogólnego"

Potężne demonstracje 1-majowe — to ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

Przemówienie Prezydenta Piecka na manifestacji 1 Maja w Berlinie

Na potężnej manifestacji pierwszomajowej w Berlinie wygłosił przemówienie Prezydent NRD WILHELM PIECK.

W dniu 1 maja — oświadczył prezydent **Pieck** — przekazujemy nasze pozdrowienia narodom ZSRR, narodom krajów demokracji ludowej oraz obrońcom pokoju w krajach kapitalistycznych.

Czołowym zadaniem klasy robotniczej i wszystkich miłujących pokój ludzi jest wzmożenie walki przeciwko przygotowaniom do nowej imperialistycznej wojny światowej. Naród niemiecki obchodzi Święto 1 Maja 1952 r. w dniach brzemiennych w decyzje. **Podżegacze amerykańsko-angielscy wybrali Niemcy zach. jako swą główną bazę agresji w Europie. W oparciu o Niemcy zach. chcą oni podporządkować sobie narody europejskie.** Za pomocą kłamstw i oszustw, gwałtu i terroru pragną oni wykorzystać ludność Niemiec zach. dla swej polityki rozbicia i remilitaryzacji. Głównym środkiem, zmierzającym do przeforsowania tej polityki, ma być wojenny „układ ogólny", który **Adenauer** chce zawrzeć z amerykańsko-angielskimi podżegaczami wojennymi w połowie maja br. Przez podpisanie wojennego „układu ogólnego" imperialiści nie chcą dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, chcą przypieczętować rozbicie Niemiec.

„Układ ogólny" ma umożliwić jawną i nieograniczoną remilitaryzację Niemiec zach. Młodzież niemiecka w Trizonii ma być wykorzystana w amerykańskiej armii najemnej. Niemcy zachodnie mają być włączone do agresywnego paktu atlantyckiego. Podobnie jak kiedyś Hitler, tak dzisiaj Adenauer głosi wprowadzenie „nowego ładu w Europie Wschodniej". **Cele, jakie stawia sobie Adenauer, godzą w NRD i kryją w sobie ogromne niebezpieczeństwo wojny bratobójczej w Niemczech.**

Wojenny „układ ogólny" oznacza równocześnie utrwalenie imperialistycznego reżymu okupacyjnego w Niemczech zach. Układ ten przewiduje m. in., że zachodni komisarze okupacyjni obejmą całą władzę zwierzchnią w wypadku, jeśli w Niemczech zach. wybuchnie strajk powszechny. W ten sposób obca dyktatura militarna ma przeszkodzić walce związków zawodowych, walce klasy robotniczej o jej podstawowe prawa.

Cały ciężar remilitaryzacji Niemiec zach. spada na barki mas pracujących, podczas gdy amerykańscy i zachodnio-niemieccy monopoliści otrzymywać będą ogromne zyski. Dla tych zysków magnaci przemysłu zbrojeniowego Zagłębia Ruhry gotowi są nikczemnie zdradzić naród.

W obliczu powagi sytuacji Komitet Centralny SED zwrócił się do całego narodu z apelem, by nie dopuścił do zawarcia „układu ogólnego". **Wzywamy cały naród niemiecki, wszystkich robotników i chłopów, wzywamy wszystkich Niemców, by za pomocą masowych demonstracji i masowego strajku pokrzyżowali plany podpisania wojennego „układu ogólnego".**

Mówca zwraca się następnie do robotników Niemiec zach. z apelem o realizowanie jedności działania. **Zjednoczona klasa robotnicza** — oświadczył Prezydent Pieck — **mogłaby położyć kres zbrodniczej polityce wojennej, prowadzonej w Niemczech zach. i mogłaby obalić rząd Adenauera.** Robotnicy zespoleni jednością działania z powodzeniem kierować będą wielkim ruchem ludowym, ruchem walki o ogólnoniemieckie wolne wybory i o utworzenie ogólnoniemieckiego rządu, o sprawiedliwy traktat pokojowy z Niemcami.

Wojenny „układ ogólny" — oświadczył dalej Prezydent Pieck — stanowi również zagrożenie dla NRD. Podżegacze wojenni wzmagają swe prowokacje. Knują oni plany, mające na celu zniszczenie wszystkich osiągnięć naszych robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Podżegacze wojenni są wrogami naszych robotników: pragną oni zagrabić dla siebie zakłady przemysłowe i wydać je na łup monopolistów.

Podżegacze wojenni są wrogami chłopów, ponieważ pragną wydać ich na łaskę i niełaskę junkrów. Są oni wrogami narodu niemieckiego, gdyż pragną wtrącić go w otchłań niszczycielskiej i pustoszącej wojny.

Mówca wezwał masy pracujące NRD, by **wzmogły czujność i stały na straży swych osiągnięć demokratycznych oraz wielkich zdobyczy NRD, budującej pokojową gospodarkę.**

Sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z wojennym „układem ogólnym" i knowaniami wojennymi imperializmu — powiedział Prezydent Pieck — wymaga od nas stanowczo, abyśmy byli gotowi i zdolni do obrony naszej ojczyzny i naszych osiągnięć demokratycznych, w celu zapobieżenia lub odparcia wszelkiego ataku wroga na naszą Republikę.

Jeżeli ludność zach. - niemiecka nie przeszkodzi powołaniu młodzieży do wojsk najemnych w służbie imperializmu amerykańskiego i jeżeli nie przeszkodzi zawarciu wojennego „układu ogólnego", wskutek czego wyniknie niebezpieczeństwo wojny amerykańskiej przeciwko Wschodowi — wówczas stanie się rzeczą konieczną, by NRD zorganizowała zbrojną obronę kraju ojczystego. Oczywiste jest jednak przy tym, że nie będzie to oznaczało remilitaryzacji ani militaryzmu, jak to się dzieje w Niemczech zach., gdzie najemne wojska wasalnego rządu bońskiego pozostają na służbie agresywnej polityki amerykańskich przemysłowców zbrojeniowych — przeciwko narodowi niemieckiemu. **Siły zbrojne NRD powinny służyć wyłącznie obronie naszej ojczyzny, utrzymaniu pokoju, ochronie wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.**

Rząd NRD — oświadczył następnie Prezydent Pieck — wskazał narodowi niemieckiemu pokojową drogę wiodącą do szczęśliwej przyszłości. Rząd NRD w swym piśmie do czterech mocarstw domagał się w imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Na pismo to odpowiedział jedynie rząd ZSRR, który wysunął propozycje, zmierzające do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. **Przyjęcie propozycji radzieckich i ich realizacja usunie raz na zawsze niebezpieczeństwo agresywnego militaryzmu niemieckiego, zagrażającego narodom Europy.**

Jednakowoż Adenauer i imperialiści zachodni chcą wojny. Chcą oni wykorzystać militarystów i odwetowców w Niemczech zach. w celu rozpętania trzeciej wojny światowej. Naród niemiecki odrzuca kategorycznie ich politykę.

Potężne demonstracje pierwszomajowe — powiedział w zakończeniu Prezydent Pieck — **powinny być ostrzeżeniem dla wszystkich podżegaczy wojennych. Naród niemiecki występuje stanowczo przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i nigdy nie uzna tego haniebnego dokumentu.**

Tworząc trwałe podstawy gospodarcze życia mas pracujących, ich dobrobytu i kultury

zapewnimy Ojczyźnie rozwój jej siły i przyśpieszymy zwycięstwo socjalizmu

Minister Jarosiński na uroczystej inauguracji „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

Min. Oświaty Witold Jarosiński w imieniu Rządu RP zainaugurował 3 bm. tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy" otwierając nowowybudowaną świetlicę we wsi Pruszyn, gmina Stara Wieś w pow. siedleckim.

Już od rana wszystkimi drogami ciągnęły liczne grupy mieszkańców okolicznych wsi. Wokół nowej świetlicy we wsi Pruszyn zgromadziły się tłumy.

„Oświata i kultura wczoraj była przywilejem bogaczy — dziś jest własnością mas ludowych" — głosi ogromny transparent umieszczony w nowej świetlicy. Przybyli na uroczystość chłopi gospodarskim okiem oglądają salę świetlicy, zasobną w bibliotekę dysponującą **2 tysiącami tomów**, dyskutują, chwalą wyposażenie świetlicy.

W imieniu chłopów gromady Pruszyn powitał min. **Jarosińskiego**, sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR **Strassera** i innych gości przybyłych na uroczystość, przewodniczący gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" małorolny chłop **Kazimierz Mędza**.

Podczas uroczystości min. **Jarosiński** wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Od ośmiu lat jesteśmy świadkami i uczestnikami głębokich przemian, jakie zachodzą w Polsce Ludowej w naszym życiu politycznym, gospodarczym i społecznym".

„Każdy rok zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego zapewnia coraz większe możliwości stałego rozwoju szkolnictwa i oświaty, upowszechnienie wszelkich form kultury".

„W Polsce Ludowej corocznie przeznacza się coraz większe ilości środków materialnych na rozbudowę szkolnictwa, oświaty i kultury.

Polska Ludowa w swoim rozwoju kulturalnym i oświatowym korzysta z olbrzymiego doświadczenia i dorobku Związku Radzieckiego, który przychodzi Polsce i w tej dziedzinie z wszechstronną pomocą. Widocznym dowodem braterskiej współpracy i pomocy ZSRR dla narodu polskiego jest m. in. wspaniały dar Związku Radzieckiego — **Pałac Kultury i Nauki** — który stanie się ozdobą naszej stolicy Warszawy, wieczystym pomnikiem przyjaźni i braterstwa naszych narodów".

Następnie min. Jarosiński zobrazował zastraszający upadek kultury i oświaty w państwach kapitalistycznych.

Dokonując przeglądu stanu naszego szkolnictwa i oświaty — mówił dalej min. Jarosiński — możemy stwierdzić, iż we wszystkich dziedzinach mamy znaczne osiągnięcia ilościowe i jakościowe **w stosunku do poprzednich lat.**

Dzisiejsza nasza skromna uroczystość otwarcia świetlicy gromadzkiej ma doniosłe znaczenie.

Jest to jedna z 18 tys. świetlic i ludowych domów kultury, istniejących już w Polsce i których liczba szybko wzrasta.

W br. na podstawie specjalnej uchwały Rządu 1000 nauczycieli i pracowników oświatowych stanie do pracy, obejmując kierownictwo nowych świetlic wiejskich.

W wyniku wielkiego wysiłku organizacyjnego i materialnego

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wspaniałe wyniki realizacji zobowiązań pierwszomajowych

3 miliony zł dali krajowi budowniczowie Nowej Huty

Dalszy rozwój współzawodnictwa przedzlotowego młodzieży

Czyn produkcyjny dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja dopomógł wielu przodującym załogom szybciej i lepiej wykonać plany produkcji, uzyskać dodatkowe oszczędności. Obecnie załogi te starają się wykorzystać doświadczenia z przebiegu realizacji zobowiązań i służyć innym zakładom pracy jako przykład całkowitego wykorzystania rezerw produkcyjnych dla zapewnienia pomyślnego wykonywania planów dziennych, dekadowych i miesięcznych.

Warty pierwszomajowe, zaciągnięte w około 500 zakładach pracy woj. **krakowskiego**, spotęgowały wydajność pracy załóg robotniczych. Już w przededniu 1 maja **869 zakładów woj. krakowskiego zameldowało o pełnej realizacji swoich zobowiązań.**

Na czele realizatorów czynu pierwszomajowego kroczą budowniczowie **Nowej Huty**. Ponad 4,5 tysiąca robotników wznoszących obiekty kombinatu w Nowej Hucie w pełni realizując swoje zobowiązania **zameldowało o przysporzeniu krajowi z górą 3 milionów zł.**

O świetnych wynikach w realizacji zobowiązań donoszą robotnicy, technicy i inżynierowie **Zakładów Przemysłu Azotowego im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.** Wyprodukowali oni około 3 tys. ton nawozów sztucznych ponad plan.

Robotnicy **Kombinatu Chemicznego w Dworach k/Oświęcimia** złożyli meldunek: „Wygospodarowaliśmy dodatkowo 2 miliony zł, przekroczyliśmy plany produkcyjne w wielu ważnych dla naszej gospodarki asortymentach".

Metalowcy **Fabryki Wagonów „Fafawag"**, którzy z inicjatywy brygady młodzieży im. **Alfreda Smoczyka** masowo zaciągnęli warty na cześć 1 Maja, przekroczyli znacznie zadeklarowane zadania.

Pełniąc 446 wart robotnicy Pafawagu dali Państwu ponadplanową produkcję wartości 39.620 zł, wykonując swe zobowiązania w 111 proc.

M. in. ślusarze z wydziału tendrowni **W-2, Wojdyło** i **Augustyn**, pracując przy montażu wózków do platform kolejowych, zamiast zadeklarowanych 250 proc. normy wykonywali w dniach poprzedzających Święto Pracy **po 300 proc. normy.**

*

Samorzutnie powstałe ZMP-owskie brygady szturmowe z **Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i Mostostali** powiadomione o trudnościach innych zespołów natychmiast udają się z pomocą, likwidując „wąskie gardła" i nie dopuszczając tym samym do opóźnień w pracy. M. in. brygada szturmowa **Jana Sobieraja** zlikwidowała opóźnienia pracy czterech innych brygad pracujących przy montażu maszyn ciężkich.

Młodzież zatrudniona **w Śląskich Zakładach Przemysłowych** podjęła już blisko 400 cennych zobowiązań produkcyjnych, szkoleniowych, kulturalno - oświatowych i in. Młodzież **Sosnowieckiej Fabryki Armatur** da Państwu blisko 11 tys. zł oszczędności. Na czoło wybijają się osiągnięcia młodzieżowego przodownika pracy, ślusarza **Józefa Gajdy**, który niedawno zameldował o przedterminowym wykonaniu zadań przypadających na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat. W **Będzińskiej Fabryce Obuwia** wyróżniła się **Małgorzata Kokot**, która pracując metodą **Lidii Korabielnikowej** postanowiła zaoszczędzić do dnia 22 lipca tj. do Zlotu, przeszło 52 kg gumy. ZMP-owcy huty **„Zygmunt": Warzecha i Tyka** postanowili do 22 lipca wykonać zadania przypadające na nich wg obowiązujących norm na okres 6 lat.

W **Politechnice Gdańskiej** studenci wielu wydziałów nawiązali już ścisły kontakt z racjonalizatorami w zakładach pracy, pomagając im w obliczeniach i kreśleniu rysunków technicznych.

Równie czynny udział w przygotowaniach do Zlotu bierze młodzież wiejska, która prowadzi walkę o likwidację odłogów, przyśpieszenie siewów wiosennych i zapewnienie najwyższych urodzajów.

Zabawami w parkach i na placach zakończyli mieszkańcy stolicy dzień 1 Maja — radosnego święta solidarności mas pracujących całego świata.

Na zdjęciu: Na placu im. Dzierżyńskiego wesoło bawią się tłumy mieszkańców nowych robotniczych dzielnic: Mirowa, Muranowa i Młynowa. CAF fot. Tymiński Jan

Radzieccy budowniczowie rozpoczęli wykopy pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki zakończono wyznaczanie osi głównych — przy pomocy których miejsce budowy Pałacu zostało ostatecznie wytyczone. **Cały teren, na którym wzniesiona będzie centralna, wysokościowa część Pałacu, został już przekazany radzieckim budowniczym. W chwili obecnej przystąpili oni do wstępnych robót ziemnych związanych z wykonywaniem wykopów pod fundamenty.**

W ciągu ostatnich trzech dni do Warszawy nadeszło dalszych **360 wagonów** z różnym sprzętem, urządzeniami i drobnicą.

Cała załoga budowniczych osiedla mieszkaniowego **w Jelonkach** przystąpiła do współzawodnictwa. Wiele brygad podjęło szereg długookresowych zobowiązań. Np. grupa ciesielska **W. Kuszki** podjęła długookresowe zobowiązanie, postanawiając wykonywać przeciętnie **250 proc. normy.** Przekroczyć normę o 100 proc. zobowiązała się grupa murarska **A. Kurowskiego**

Wielki Konkurs „Sztandaru Młodych"

PISZCIE O PRZYGOTOWANIACH PRZEDZLOTOWYCH!

Za trzy miesiące odbędzie się Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej...

...ale już dziś w fabrykach, szkołach i na wsiach trwają przygotowania do radosnego święta całej młodzieży polskiej.

Napisz do nas o tych przygotowaniach!

Nasza redakcja ogłasza konkurs na najlepszą korespondencję o przygotowaniach przedzlotowych.

Korespondencja taka nie może mieć mniej niż dwie i pół strony rękopisu (kartek zeszytowych).

O czym ma mówić?

Ma mówić o tym, jak młodzież Waszego zakładu pracy, szkoły, gromady, spółdzielni produkcyjnej, ogniwa harcerskiego przygotowuje się do Zlotu.

Ma opowiedzieć o tym, co młodzież mówi i myśli o tym wielkim święcie polskiej młodzieży, jakie podjęła zobowiązania i jak je wykonuje. Ma opowiedzieć o dziewczętach i chłopcach, którzy przodują, są dla innych przykładem w pracy i zabawie i do których młodzież ma zaufanie.

Ma opowiedzieć o trudnościach i niedociągnięciach, o walce z nimi, a także o źle prowadzonych przygotowaniach zlotowych.

Co tydzień będziemy drukować dwie korespondencje, które komisja uzna za najlepsze. Autorzy tych korespondencji zostaną nagrodzeni jedną z podanych nagród.

NAGRODY PIERWSZE: 2 komplety do ping-ponga, 5 wiecznych piór, 3 polowe torby skórzane, 2 komplety szachów. NAGRODY DRUGIE: 24 książki.

Komisja konkursowa będzie brała pod uwagę ważność spraw poruszanych w korespondencji — a nie sposób opracowania tematu. Błędy stylistyczne i ortograficzne nie wpłyną ujemnie na ocenę. Napisać więc może każdy — nawet ten, co niedawno nauczył się pisać!

Piszcie więc na adres:

Redakcja „Sztandaru Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP 11 i dopiszcie na kopercie „konkurs zlotowy".

Odpowiedzi na nasze telegramy

Od dyrekcji huty „Zawiercie"

...W sprawie niedostarczania na czas złomu dla stalowni oraz braku narzędzi pracy dla tokarzy otrzymaliśmy wyjaśnienie dyrekcji huty, które mówi:

„Obecnie zaopatrzenie huty w złom jest dostateczne. Potrzebne ostrzałki zostały zamówione. Pozostałe narzędzia do obróbki metali dostarczono ZMP-owcom w dostatecznej ilości".

Od dyrekcji Zakładów Włókienniczych „Stradom" w Częstochowie

...W sprawie przeniesienia kol. Jadwigi Orzeł na inny odcinek pracy, co stworzyło trudności w realizowaniu podjętych zobowiązań, otrzymaliśmy telegram dyrekcji zawiadamiający, że kol. Orzeł powróciła do dawniej wykonywanej pracy.

Poprawcie jakość produkowanych u Was odlewów, a zasłużymy na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie i my i Wy

List młodzieżowej brygady Warszawskiej Fabryki Motocykli do młodzieży „Ursusa"

W brygadzie im. Janka Krasickiego z Warszawskiej Fabryki Motocykli dużo się mówi o tym, że Zakłady Mechaniczne „Ursus", które wykonują dla WFM odlewy „nawalają z jakością".

„Jak można z takiego odlewu zrobić pokrywę, kiedy odlew ma złe wymiary — mówi młoda wiertarka **Bajerowska**. — Mimo, że jak mogę, tak się staram, aby nadrobić braki odlewu — to i tak nie dają moje wysiłki dobrego wyniku. Kontrola techniczna wiele zrobionych przeze mnie części odrzuca na szmelc. Z działu montażu ciągle wołają: „Dawajcie nam pokrywy, opóźniacie nam robotę". A jak można nadążyć z robotą, gdy odlewy są wykonane niedokładnie i wiele z nich nadaje się tylko na szmelc".

„Odlewy mają nierówną twardość, a nawet znajdują się w nich kawałki żelaza — mówi kol. **Książek**. — Przez to przy obróbce niszczy się noże, a na ustawienie maszyny z nowym nożem traci się każdorazowo co najmniej półtorej godziny. Często muszę zmieniać noże co pół godziny".

Młody pracownik z kontroli technicznej kol. **Wroński** dodaje: **„Odlewy mają wiele niedokładności w wymiarach i w wykonaniu.** Często braki objawiają się dopiero w siódmej operacji i wtedy część poprzednich faz produkcji idzie na marne. Często dopiero w ostatniej operacji natrafia się na duże pory spowodowane złym odprowadzaniem gazów przy robocie odlewów. Odlewnia „Ursusa" robi nam ogromną krzywdę swoim brakoróbstwem, robi ogromną szkodę gospodarce narodowej. Nie możemy przez nią obniżyć kosztów produkcji motocykli. Najwyższy już czas, by „Ursus" zaczął robić dobre odlewy, by zaczął dawać nam wyroby dobrej jakości".

„Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta **Bolesława Bieruta** i Święta 1 Maja zobowiązaliśmy się wykonać 100 obudów ponad plan — mówi kol. **Zawadzki**. — Ale jak dalej tak pójdzie, to nie tylko nie wykonamy zobowiązań, ale i nie wykonamy planu. A my chcielibyśmy wykonać z nadwyżką i zobowiązania i plan".

O tych brakach wielokrotnie sygnalizowano dyrekcji. Była nawet w WFM komisja wysłana z „Ursusa". Po jej wizycie przez krótki okres czasu „Ursus" poprawił jakość odlewów. Ale z początkiem tego miesiąca jakość się znów pogorszyła, a ostatnio nawet jest jeszcze więcej braków niż było ich w marcu. Ręce wprost opadały członkom brygady im. J. Krasickiego. Chodzili zmartwieni, nie wiedzieli co robić, aby wreszcie w odlewach robionych przez „Ursus" nastąpiła zmiana.

Nadszedł jednak dzień, w którym brygada odzyskała wiarę w możność dokonania przełomu w pracy „Ursusa". Było to po przeanalizowaniu apelu Zarządu Głównego ZMP, gdy wszyscy członkowie brygady im. J. Krasickiego gorąco zapragnęli zasłużyć na prawo uczestniczenia w wielkim Zlocie. Wtedy zrodziła się myśl:

Napiszemy list do młodzieży „Ursusa". Młodzież na pewno zrozumie i odczuje nasze zmartwienia. Młodzież przy pomocy organizacji ZMP, przy pomocy organizacji partyjnej wystąpi z inicjatywą do załogi o podwyższenie jakości odlewów, młodzież swoją postawą porwie za sobą starszych. Wtedy my ostro zabierzemy się do pracy i postaramy się zasłużyć na prawo uczestniczenia w Zlocie.

I napisali list, którego tekst zamieszczamy poniżej.

W. Borsuk

Do młodzieży załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus", na ręce organizacji zakładowej ZMP

Towarzysze! Nasza brygada młodzieżowa im. J. Krasickiego z Warszawskiej Fabryki Motocykli gorąco pragnie zasłużyć na prawo uczestniczenia w wielkim Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W tym celu postanowiliśmy wzmóc wysiłki w walce o wykonanie naszych planów produkcyjnych, w tym celu wezwaliśmy inne zespoły z naszej fabryki do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady młodzieżowej.

W wykonaniu tego zobowiązania napotykamy jednak na bardzo poważne trudności. Poważna część odlewów, jakie otrzymujemy od Was, jest bardzo źle zrobiona i nadaje się na szmelc. Przy nadrabianiu Waszych błędów marnujemy wiele cennego czasu. Nie możemy przez to wykonać naszych planów produkcyjnych, nie możemy wykonać zobowiązań, jakie podjęliśmy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja.

Pamiętajcie o tym, że sprawa braków dotyczy nie tylko naszych zakładów pracy, że to nie chodzi tylko o to, aby nasza brygada mogła lepiej wykonywać plany. Na motocykle, które produkujemy, czekają nasi i Wasi koledzy, młodzi robotnicy. I naszym społecznym obowiązkiem jako robotników-obywateli Polski Ludowej jest produkować towary o wysokiej jakości, które stale podnoszą poziom naszej gospodarki narodowej. Każdy najmniejszy nawet brak powoduje przecież ogromne straty dla naszego państwa, a więc i dla nas samych.

Dlatego apelujemy do Was, abyście podwyższyli jakość wyrabianych dla naszej fabryki odlewów. Wiemy z doświadczenia, że gdy przeszliście z odlewania piaskowego głowic na kokilowe ich odlewanie, jakość wyrobów bardzo znacznie się poprawiła. Najlepiej by więc było, gdybyście przeszli i tym razem na odlewy kokilowe, które zapewniają wyroby dobrej jakości i bardzo ułatwiają dalszą ich obróbkę.

Polepszenie jakości odlewów umożliwi nadrobienie naszych zaległości, umożliwi wykonanie zobowiązań, pozwoli nam szerzej rozwinąć współzawodnictwo i zdobyć tytuł przodującej brygady w fabryce, a w ten sposób umożliwi nam uczestniczenie w lipcowym Zlocie.

Chcielibyśmy całym sercem spotkać się z Wami na Zlocie i tu, u nas, w Warszawie gorąco podziękować Wam za zrealizowanie naszej prośby.

Do zobaczenia na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej!

Brygada Młodzieżowa im. Janka Krasickiego Warszawska Fabryka Motocykli

KSIĄŻKA NASZ PRZYJACIEL

Było to może dwa miesiące przed maturą. Czułem się niezbyt dobrze i zaczynałem wątpić, czy zdam ten decydujący, poważny egzamin.

Ponieważ i rodzice — widząc nienajlepszy stan mego zdrowia, radzili mi bym został w Liceum jeszcze rok — postanowiłem tak uczynić.

Miałem wówczas jeszcze nieprzeczytanych kilkanaście książek z lektury obowiązkowej. Zacząłem czytać „Jak hartowała się stal" Ostrowskiego. Powieść porwała mnie. Czytałem do późnej nocy tych kilkaset wspaniałych stron i czułem, że coś nieuchwytnego zmienia się we mnie, że zaczynam inaczej patrzeć na obchodzące mnie sprawy.

Przyszły trudne dni nieustępliwej, systematycznej pracy. Książki dodały mi siły. Zdałem. Nigdy nie zapomnę, że to właśnie książka była powodem mojej przemiany.

Później dowiedziałem się ze „Sztandaru", że pewien chłopak, który utracił dłonie, nauczył się ogromnym wysiłkiem woli — pisać, a pobudziła go do tego książka Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku".

I dowiedziałem się później, że w Korei grupa młodzieży utworzyła podziemną „Młodą Gwardię na wzór „Młodej Gwardii", jaką znała z powieści Fadiejewa. W tym samym czasie młodzi amerykańscy chłopcy pastwili się (i pastwią) nad bezbronną koreańską ludnością. Tych „żołnierzy" wychowała między innymi także książka, ale była to książka innego rodzaju, innej treści...

Do Redakcji „Sztandaru Młodych" przychodzi wiele listów, w których koleżanki i koledzy omawiają sprawę czytelnictwa i roli książki wśród młodzieży. Jak łatwo zorientować się choćby z fragmentów tych listów — korespondenci doskonale rozumieją, jak wspaniałe owoce może dać dobra książka, ale jednocześnie doceniają ujemny wpływ lektury złej.

„Mamy jeszcze nawet w naszej organizacji kolegów, którzy dużo by dali za pożyczenie książki opisującej fantastyczne przygody różnego rodzaju cowbojów i bandytów... — pisze kol. Kazimierz Nowak z Tucholi. — *Te książki robią swoje, bo mimo że zostały wycofane z półek bibliotecznych, znajdują się jeszcze w rękach prywatnych wypożyczalni i są jeszcze dzisiaj czytane, zwłaszcza przez młodzież. Te szmiry w dużym stopniu przyczyniają się do wychowania przyszłych chuliganów, ludzi zdemoralizowanych, szukających fantastycznych przygód".*

„Uczniowie nie powinni czytać książek przedwojennych, zwanych u nas „groszówkami" — dodaje kol. Henryk Zorza z Zawiercia. — *Oto przykład, jak wpływa na ucznia i jego nieskrystalizowane poglądy zła książka. U nas w klasie jest kilku uczniów, którzy rozpowszechniają te książki. Pewnego razu rozmowa zeszła na temat tej lektury. Jeden z uczniów czytających najchętniej „groszówki" mówi: „Żeby to u nas było inaczej, to bym żył. Kupiłbym sobie karabin i pojechał do jakiegoś tajemniczego miejsca i dopiero bym walczył..." Tak „wychowują" młodzież złe książki. Rozpowszechnianie tych książek należy bezwarunkowo zwalczać".*

Kolega Henryk Zorza ma niewątpliwię słuszność. Istnieją sposoby walki ze szmirą, chociaż walka ta jest trudna i skomplikowana. Oto co pisze w tej sprawie kol. Zenon Puszkowski z Państw. Techn. Geodezyjnego w Jarosławiu:

„Dość często młodzi ludzie rozczytują się w powieściach kryminalnych (na szczęście jest ich coraz mniej). Na zapytanie, dlaczego wybierają te właśnie książki, mówią najczęściej, że potrzeba im sensacji, tzw. „mocnych scen"... I chociaż jednocześnie rozumieją oni, jakie szkody przynosi im taka lektura, jednak nie chcą porzucić jej z powodu braku innych książek, dających podobne emocje. Nie można przecież wymagać, aby taki człowiek od razu zabrał się do literatury pięknej, jest ona dla niego nudna, niezrozumiała, w ogóle za trudna... Pośrednikiem powinny być tutaj powieści fantastyczno-naukowe, które w pełni zaspokoją wymagania spaczonego szmirą czytelnika, a jednocześnie nie będą zatruwać jego umysłu jadem, jaki sączy się z powieścideł brukowych, szczególnie nakładu przedwojennego, z biblioteki Marczyńskiego lub przeglądów amerykańskich. Powieści te zachęcą młodego czytelnika do studiowania fizyki, matematyki i w ogóle nauk ścisłych, niejednemu zaś niezdecydowanemu koledze pomogą w wyborze zawodu, zwiększając kadry naukowców.

Bardzo zainteresowała mnie powieść fantastyczno-naukowa pt. „Astronauci", drukowana w „Sztandarze Młodych". Powieści fantastyczno-naukowe podobają mi się najbardziej. Czytałem wiele książek tego rodzaju, napisanych przez Vernego, Niemcowa („Złote dno") i inn. Uważam, że lektura fantastyczno-naukowa powinna być szerzej niż dotychczas propagowana wśród młodzieży. Dużą rolę może tu odegrać Polskie Radio".

Kol. Puszkowski poruszył w swym liście bardzo ważny problem. Oczywiście, że podstawową sprawą w walce ze szmirą — są nowe, dobre powieści. Pisze na ten temat członkini Zarządu Szkolnego ZMP tow. Elżbieta Wierzbicka z Warszawy. List jej podajemy z niewielkimi skrótami:

„Mamy wprawdzie wiele wartościowych książek o życiu młodzieży, są to przeważnie książki autorów radzieckich, lektura ta jest naprawdę pożyteczna i lubiana przez młodzież. Ula Gromowa, Oleg Koszewoj czy Szewcowa, są dla nas czymś więcej — niż bohaterami, są naszym wzorem i często szukamy w samych sobie choć części bohaterstwa, jakim oni się odznaczyli. Dlaczego jednak mamy tak mało książek o naszym życiu, o pracy ZMP-owskiej na terenie szkół i zakładów pracy? Dlaczego o naszych bohaterach — Hance Sawickiej i Janku Krasickim nie mamy wspaniałych opowieści takich jak np. „Młoda Gwardia"? Dlaczego dotychczas wydane książki tak mało odzwierciedlają nasze życie, nasze trudności i radości, dlaczego doszło do tego, iż ZMP-ówka z kl. X nie wiedziała, jak miał na imię Krasicki, ten, który oddał życie za to, żebyśmy dziś mogli się spokojnie uczyć i owocniej pracować w naszej organizacji?

Harcerze są naprawdę warci najpiękniejszej w świecie książki! Wystarczy na nich popatrzeć, z jaką dumą noszą czerwone chusty, z jaką ochotą pracują w organizacji, jak poważnie odnoszą się do problemów poruszanych na Radach Drużyn.

Władza ludowa dała nam wszystko! Mamy możność spokojnej nauki, możemy owocnie pracować w naszej organizacji, jesteśmy naprawdę szczęśliwi.

Prosimy dlatego naszych autorów o nowe, dobre książki dla nas i o nas. O naszej pracy i nauce, o naszej ZMP-owskiej przyjaźni, o wielu innych problemach związanych bezpośrednio z naszym życiem".

Te „dlaczego?" rzucone pisarzom przez kol. Wierzbicką, nie są pozbawione słuszności. Jednakże sytuacja na odcinku wydawniczym znacznie się w ostatnim okresie poprawiła. Oto np. ukazała się książka młodego pisarza Bohdana Czeszki pt. „Pokolenie". Tow. Mieczysław Kurek z ZW ZMP we Wrocławiu pisze o tej książce: *„Czeszko pokazuje nam jak ludzie tworzą historię i jak rosną razem z nią. Mieliśmy już wiele książek z pozytywnymi bohaterami, budującymi naszą rzeczywistość, walczącymi o nią, ale bohaterowie ci byli pokazani gotowi, nie potrzebowali się rozwijać, albo niewiele się rozwijali..."*

Niedługo ujrzy światło dzienne doskonała powieść Igora Neverlego, także wielu innych pisarzy pracuje nad utworami, które z pewnością pomogą młodzieży w walce i pracy. Byłoby jednak na pewno bardzo dobrze, gdyby młodzież częściej pisała do literatów listy o tym, jakie tematy, co interesuje nas najbardziej. Pewien kolega wysłał np. niedawno list do Janusza Meissnera. W liście tym dzieli się uwagami co do ostatniego tomu opowiadań pisarza i wysuwa swoje propozycje.

Kol. Kazimierz Nowak prosi Redakcję o urządzenie dyskusji na temat: 1) jak walczyć ze szmirą? 2) jak popularyzować dobrą książkę?

Łamy „Sztandaru Młodych" otwarte są dla wypowiedzi na ten temat. Książka — nasz przyjaciel — jest jednocześnie ważnym środkiem wychowawczym. Środek ten trzeba umieć wykorzystać.

Na podstawie korespondencji kol. kol. **K. Nowaka, H. Zorzy, Z. Puszkowskiego i E. Wierzbickiej**

opracował
TADEUSZ STRUMFF

Papież przeciwko robotnikom

Watykan i wysoki kler od dawien dawna stali po stronie bogaczy i wyzyskiwaczy, przeciw masom uciemiężonym i wyzyskiwanym. Tłumaczy się to m. in. faktem, że w czasach feudalnych Kościół był jednym z największych posiadaczy ziemskich, a dziś **Watykan prowadzi rozległe interesy finansowe, inaczej mówiąc jest kapitalistą.**

To co robi Stolica Apostolska i co mówi sam papież, nie pozostawia wątpliwości o wrogim stosunku Watykanu do wszelkich dążności mas pracujących, pragnących wyzwolić się z niemiłosiernego ucisku i wyzysku obszarników i kapitalistów.

Wystarczy przytoczyć kilka charakterystycznych wypowiedzi obecnego papieża Piusa XII, aby się o tym przekonać.

Tak np. w kazaniu z 1950 r. papież potępił **„antychrześcijańskie dążenia do usunięcia wszelkich cierpień z tego świata"**, inaczej mówiąc, potępia dążenie do sprawiedliwości społecznej, do usunięcia wyzysku kapitalistycznego i obszarniczego.

To też, gdy włoscy robotnicy rolni i drobni dzierżawcy, żyjący w skrajnej nędzy i niemiłosiernie wyzyskiwani przez obszarników, domagali się reformy rolnej, Pius XII oświadczył, że **„reforma stosunków własnościowych w rolnictwie byłaby zbędna i szkodliwa"**, albowiem — jak twierdzi kiedy indziej — **„to grzech pierworodny uczynił pracę na roli tak ciężką"**. No, a człowiek musi cierpliwie znosić skutki tego grzechu.

Oczywiście, że mechanizacja rolnictwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej, ułatwiająca chłopom pracę, nie znajduje uznania u papieża. **„Marksizm wpadł w przesadny kult techniki i uprzemysłowienia"** — woła papież, gorsząc się tym „antychrześcijańskim dążeniem do usunięcia cierpień z tego świata". Ma on lepszy pomysł dla biednych i uciemiężonych:

„O biedni i uciemiężeni! — powiada w jednym z przemówień radiowych — **jakkolwiek smutne są warunki, w których żyjecie, pamiętajcie, że posiadacie duszę nieśmiertelną. Nie chciejcie więc zamienić dóbr niebiańskich i wiecznych na dobra doczesne. Niechaj słuszna troska o chleb powszedni nie prowadzi Was do zapomnienia o niezniszczalnych dobrach niebiańskich. Udzielamy naszego ojcowskiego upomnienia tym, którzy pokładają swoje nadzieje w doktrynach i przywódcach przyznających się do materializmu i ateizmu".**

Dążność do dóbr doczesnych powoduje upomnienie papieża jednakże tylko wówczas, gdy przejawia się u biednych i uciemiężonych. Do uczestników konferencji bankierów Pius XII mówi natomiast inaczej

„Oceniając bardzo wysoko Waszą działalność i ducha, który nią kieruje, wzywamy z całego serca dla Was i dla Waszych rodzin wszystkie łaski Boskie".

Jeżeli zaś robotnicy w krajach kapitalistycznych bronią się przeciw wyzyskowi i owej błogosławionej działalności bankierskiej przy pomocy strajków, papież pyta:

„Po co te rozruchy? Po co te strajki? Istnieje przecież znacznie lepszy sposób osiągnięcia porozumienia między robotnikami a kapitalistami, mianowicie wspólna modlitwa".

Ale na wszelki wypadek, gdyby modlitwa nie pomogła, Pius XII poucza policjantów włoskich:

„Waszym zadaniem jest zapobieganie wykroczeniom przeciw porządkowi publicznemu oraz stosowanie represji. Jest to misja godna szacunku".

Oto antyrobotnicze oblicze Piusa XII w świetle jego własnych wypowiedzi.

Wszystkie te wypowiedzi zaczerpnięte są z wydawnictw watykańskich, a zatem z pierwszej ręki. Ich ścisłość zatem nie ulega wątpliwości. Kto pragnie dokładniej zaznajomić się z tym zagadnieniem, niechaj zajrzy do świeżo wydanej broszury pt. **„Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów".**

J. R.

W frankistowskiej Hiszpanii wzmaga się faszystowski terror wobec bojowników o wolność i demokrację

Odznaki władzy Franco



(rys. W. Lewiński)

Wadim ŁUKASZEWICZ — Dziewczęta 19

(OPOWIADANIE)

Tego dnia, kiedy rozpoczęło się współzawodnictwo w żniwach, Szurka zżęła dziewiętnaście setek, a Dasza i Mania po dwadzieścia pięć. Do wieczora wiedziano o tym we wszystkich brygadach: Natasza zebrała pionierów i poleciła im roznieść „błyskawice" po całym kołchozie. Teraz pionierzy dyżurowali na polu, gdzie trwało współzawodnictwo. Jeszcze na długo przed końcem pracy, zaczęli nalegać na Wiktora, aby wymierzył zżęte odcinki. Drugiego dnia Szurka zżęła dwadzieścia i pół setki, a Dasza i Mania trzydzieści. Trzeciego dnia Szurka zżęła dwadzieścia jeden setek i pół; Dasza i Mania — trzydzieści osiem. Ku wielkiemu niezadowoleniu malców współzawodnictwo na tym się skończyło: nie było więcej zbitego ulewą zboża. I chociaż Szurka została pobita, zobowiązanie swoje nawet przekroczyła i gratulowano jej tego, lecz ta chodziła jak chmura gradowa. Szurka widziała, jak łatwo prześcignęły ją we współzawodnictwie Dasza i Mania, a przecież ona pracowała ostatkiem sił; gdyby współzawodnictwo przeciągnęło się jeszcze o dwa dni — klęska Szurki byłaby nieunikniona. Oprócz tego, Wiktor zaczął jej unikać, a kiedy pewnego razu spotkała go oko w oko i zdecydowanie zapytała: co mu się stało, czy nie zachorował przypadkiem na gruźlicę, wówczas Wiktor unikając jej wzroku powiedział, że wszystko to było z jego strony omyłką. Szurka z miejsca odpowiedziała na to kpinami, lecz kiedy Wiktor odszedł — rozpłakała się.

* * *

Minął miesiąc. Dawno już zakończył się sprzęt zbóż i młocka. Zaczęto kopać kartofle i zbierać późną kapustę. Praktykanci wyjechali. Żegnając się Igor powiedział Nataszy, aby będąc w Moskwie koniecznie go odwiedziła i zostawił adres. Potem przysłał z Moskwy list: pisał, że był w teatrze i obejrzawszy przedstawienie jeszcze lepiej zrozumiał, jaką utalentowaną artystką jest Natasza. Natasza roześmiała się.

Pewnej niedzieli Nikita Andrejewicz zwołał posiedzenie zarządu z aktywem. Ludzi zebrało się dużo, wszystko ciągnęło do klubu. Szurka przyszła w jedwabnej sukni, z ufryzowanymi włosami i usiadła w pierwszym rzędzie przed sceną. W ostatnim czasie Szurka przybladła i jeszcze bardziej wypiękniała.

W sali było gwarno: rozmawiano o wiejskich nowinach, o urodzaju, o tym że Graczewa zebrała w swojej brygadzie prawie 190 pudów ozimej pszenicy z hektara...

Już członkowie zarządu — Iwan Stiepanowicz, Archipowa i Graczowa — zajęli miejsca za długim stołem, ustawionym na scenie, już przyszła Anna Siergiejewna i czekano tylko na Nikitę Andrejewicza, kiedy w ulicę wjechał koszyczek na kółkach: obita fornierem bryczka sekretarza Komitetu Rejonowego.

Nikita Andrejewicz wszedł razem z sekretarzem rejkomu i w czasie, kiedy ci idą ku scenie, kiedy usadawiają się za stołem — sala skwapliwie pokasłuje, jakgdyby kołchoźnicy mieli zamiar śpiewać.

Wiktor i Natasza siedzą razem; Natasza denerwuje się: czyżby i dziś, w obecności sekretarza rejkomu, Nikita Andrejewicz będzie łajał Wiktora? Lecz przewodniczący mówi o brygadzie Graczowej i o innych brygadach. O brygadzie Wiktora Nikita Andrejewicz powiedział tylko to, że mimo iż zebrała ona poniżej przeciętnej kołchozowej, lecz i tak osiągnęła po sto dziesięć pudów z hektara...

...Już od dawna ciągnie się dyskusja. Któryś tam raz z rzędu przewodniczący pyta:

— Kto jeszcze chce zabrać głos?

— No, Wiktorze, zdecyduj się — szepce Natasza.

Wiktor nagle podnosi się zdecydowanie.

— Proszę zwolnić mnie z obowiązków brygadiera.

— Co on plecie?! — przeraziła się Natasza.

— Obraziłeś się? — ze zdziwieniem pyta Nikita Andrejewicz.

— Nie mam na kogo obrażać się, chyba na siebie samego. Dlaczego nasz zbiór wyniósł poniżej średniej kołchozowej? Przecież dlatego, że jeden zasiew 3-hektarowy przekarmiłem nawozami sztucznymi...

— To wyście dali podwojoną ilość nawozów? — pyta sekretarz rejkomu.

— Ja.

— No, no! Sławę zdobyliście, można powiedzieć! — śmieje się sekretarz.

— Głupi byłem.

— A teraz to niby zmądrzał! — woła Szurka.

— Gdyby nie ta moja głupota — ciągnie Wiktor — nie potrzebowałbym trzech hektarów skosić na paszę: zboże tam w ogóle nie dojrzało! Wówczas mielibyśmy urodzaj wyższy niż średni, chociaż zrozumiałe, że mniejszy niż u Graczowej.

— Ależ uniewinnia się! — woła Szurka.

— Nie uniewinniam się, a wyjaśniam, dlatego, że nie chcę, aby z mego powodu obwiniano całą trzecią brygadę. W trzeciej brygadzie są doskonali robotnicy. Wszyscy wiedzą, że współzawodnictwo w sprzęcie zbitego ulewą zboża rozpoczęła Szura Ozoronowa...

— Nie trudź się: nie doczekasz się podziękowania! — woła Szurka.

— Nikito Andrejewiczu, zabrońcie jej wreszcie przeszkadzać! — złości się Iwan Stiepanowicz. — Przeszkadza całemu zebraniu.

— Ozornowa, ciszej! — przewodniczący stuka w karafkę. Szurka siedzi zła i czerwona...



— A ja i nie czekam podziękowania! — spokojnie mówi Wiktor. — Nie gorzej niż Ozornowa pracowała Dasza Opienkina i Mania Patuszyna i inni... O sobie chcę powiedzieć, że zrozumiałem jaka na brygadierze ciąży odpowiedzialność i że brak mi wiadomości. Dlatego bardzo proszę zarząd o zwolnienie mnie z obowiązków, chociażby do wiosny, abym mógł się poduczyć. I jeszcze: być może Anna Siergiejewna i Nikita Andrejewicz poprą moją prośbę wobec Komitetu Rejonowego Partii o wysłanie mnie na kursy dla brygadierów.

— Trzeba by poprzeć, Nikito Andrejewiczu! — mówi, uśmiechając się, Anna Siergiejewna.

— Można! — zgadza się przewodniczący.

— A co myśli zebranie? — pyta sekretarz rejkomu.

— Zwolnić! Posłać na kursy! Niech się uczy! — woła sala. — Tylko żeby do nas wrócił! Bo to wykształcą i zabiorą!

— Nie bójcie się, nie zabierzemy! — śmieje się sekretarz rejkomu. — No, brygadierze, przygotuj się: pojedziesz na kurs.

(c. d. n.)

W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Były to czasy upadku państwa polskiego, czasy niesłychanej nędzy chłopa, którego panem życia i śmierci była szlachta. Mieszczaństwo nie miało żadnych praw politycznych. Magnateria i bogata szlachta, rządzące samowładnie krajem, hamowały rozwój przemysłu i handlu, a co za tym idzie rozwój miast. Polska pod magnackimi rządami była bezbronna i bezsilna. W następstwie antynarodowej i stanowej polityki magnaterii nastąpił w r. 1772 pierwszy rozbiór Polski i kraj nasz coraz bardziej uzależniał się od caratu i junkierskich Prus. **„Z samych panów zguba Polaków..."** — pisał Staszic...

Próbą ratowania Rzeczypospolitej była Konstytucja 3 maja 1791 r. Była ona pierwszym krokiem uczynionym na drodze prowadzącej ku ocaleniu niepodległości Polski, ku obaleniu przegniłego ustroju feudalnego. Była ciosem wymierzonym w magnaterię i zaborców. Jej uchwalenie poprzedziła długa akcja propagandowa, prowadzona przez takich patriotów jak Leszczyński, Konarski, Rzewuski, Kołłątaj, Staszic i wielu innych.

Magnateria w imię swych wąskich stanowych interesów walczyła przeciw wprowadzeniu jakichkolwiek reform. Dlatego też Konstytucja nie zrealizowała całego programu radykalnych patriotów. Zdołano jednak przeprowadzić ustawy, które wzmacniając władzę królewską i znosząc „liberum veto", ograniczyły samowolę magnacką, które nadały prawa obywatelskie zamożnemu mieszczaństwu i wzięły pod opiekę prawa chłopstwo.

Widząc, że Konstytucja zostanie uchwalona, z wielkim żalem a jednocześnie z pogróżką magnaci stwierdzali podobnie jak kasztelan **Czetwertyński: „Jeżeli by zaś... projekt miał przechodzić, użyję przeciw gwałtowi obrony, jakiej mi prawo zezwoli i będę nosił żałobę aż do śmierci, albo dopóki nie doczekam lepszych Rzeczypospolitej czasów".** Jeszcze dalej posunął się w swoim wystąpieniu na sejmie **Suchorzewski**, który stwierdził: **„Chcę ojczyzny bronić dlatego, żem wolny, a jeżeli będzie despotyzm, gardzę nią i oświadczam się nieprzyjacielem Polski".**

Ostatnia wypowiedź jest już jasna, mniej zamaskowana. Magnaci uważali Polskę za swój własny dworek, naród za czeladź dworską — sądzili, że mogą czynić z jednym i z drugim co im się żywnie podoba. Jeśli Polska miałaby nie być krajem magnackiej samowoli — oświadczali się jej nieprzyjaciółmi. Obłudna była wypowiedź kasztelana Czetwertyńskiego — żadne prawo nie zezwoliło mu przecież szukać poparcia u zaborczych armii, przy pomocy których carat dławił niepodległość Polski — dla prowadzenia walki przeciw własnemu narodowi, a do tego przecież środka uciekła się magnateria!

Jakże podobną postawę zajmują dziś emigracyjni politykierzy, których rodowód bierze początek z owego o „lepszych Rzeczypospolitej czasach" gadania Czetwertyńskich i Suchorzewskich... Lud polski ukrócił ich samowolę, pozbawił ich władzy, pozbawił folwarków i fabryk. Dlatego i oni obłudnie krzyczą o narodowej żałobie, dlatego i oni otwarcie oświadczają się wrogami Polski, bo stała się ona Polską ludu pracującego. Im również nie podoba się nasza nowa Konstytucja, która dokumentuje fakt, że **„w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi".** Panowie z emigracyjnego obozu zdrady narodowej wiedzą, że to nie ich Polska, że to już nie kraj, w którym może się panoszyć ich samowola, w którym mogą gnębić i wyzyskiwać...

Mniej więcej w rok po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja nadchodzą dla magnatów wyczekiwane tęsknie „lepsze czasy". Carowa Katarzyna po zawarciu pokoju z Turcją daje im do dyspozycji stutysięczną armię Skonfederowani w miasteczku pogranicznym Targowica, wkraczają wraz z tą armią do Polski, aby obalić Konstytucję.

Magnateria polska sprzymierzyła się z ostoją reakcji ówczesnego świata — caratem. Nie wahała się walczyć przy pomocy carskich wojsk przeciw własnemu narodowi o swoje stanowe interesy, o utrzymanie swojej nieograniczonej władzy, która była niewolą dla 96 procent ludności.

Dzisiejsza faszystowska Targowica spod znaku Bora i Andersa w imię swych własnych interesów bez wahania oddaje się na usługi ostoi imperializmu — Stanom Zjednoczonym. Chcieliby powrócić do kraju, aby odzyskać swoje folwarki i fabryki, wskrzesić swoją władzę, przywrócić nieludzki wyzysk, bezrobocie, zacofanie i ciemnotę. Targowica w XVIII wieku spowodowała drugi rozbiór Polski (1793 r.). Tak i oni kosztem zniszczeń i oddania kraju pod „opiekę" USA — pragnęliby powrócić do „swego". Cóż ich obchodzi naród i ojczyzna, byleby były: władza i zyski.

Wczoraj drogę do ich władzy torowały bagnety carycy Katarzyny, dziś ich sprzymierzeńcami są bombowce Trumana, amerykańska dżuma i neohitlerowski Wehrmacht.

Ale od roku 1792 minęło już 160 lat... Na straży naszej niepodległości, na straży Polski Ludowej stoi dziś cały nasz naród, kierowany przez klasę robotniczą i jej Partię, związany braterskim sojuszem z wielkim Krajem Rad, cieszący się sympatią i poparciem wszystkich miłujących pokój narodów.

Mimo że zdrajcy z końca XVIII w., którym nie przeszkadzała „opieka" carska, zasiedli na dygnitarskich fotelach — naród nie został pokonany. Twórcy Konstytucji rozproszeni po świecie nie myśleli rezygnować z walki. Te same nastroje panowały wśród mieszczaństwa z warszawskim na czele. Czekano tylko dogodnego momentu. Wreszcie wybuchła insurekcja kościuszkowska. Było to chłopsko-mieszczańskie powstanie, które raz jeszcze udowodniło, że prawdziwy patriotyzm jest nierozerwalnie związany z walką o reformy społeczne. To właśnie chłopi zdobywali armaty pod Racławicami, to najubożsi i wyzyskiwani mieszkańcy Warszawy przez wiele miesięcy bronili oblężonej stolicy przed wojskami carskimi i pruskimi.

Wtedy również do szczytu dochodzi zdrada magnaterii. W przygotowującej się do powstania Warszawie zdrajca hetman **Ożarowski** każe rozpuścić dużą część wojska, które mogłoby opowiedzieć się za powstańcami. **Jan Kiliński** pisze w swych pamiętnikach, że gdy Kościuszko zbliżał się ku Warszawie, Ożarowski wydał rozkaz stojącym w mieście wojskom polskim, aby wraz z zaborcą wystąpiły przeciw narodowi. **„W ten sam dzień** — pisze Kiliński — **przyszedł do mnie oficer moskiewski kupować trzewiki z rana i... zaraz mi mówił... cóż ty sam jeden zrobisz, gdy wasi panowie są przekupieni od nas, a nawet sami chcą niewinny lud na rzeź wydać".**

W protokóle Rady Zastępczej Tymczasowej czytamy, że kiedy zaborca deptał już wszystkie wolności narodowe, magnaci — w sojuszu z wojskami carskimi **„szukali w ruinie kraju, w ruinie jego dobra, swoich prywatnych zysków. Między takimi usługaczami despotyzmu, chciwymi jeszcze nagród za swoje bezbożne czyny znajdował się i ksiądz Kossakowski".** Biskup ten korzystając z pomocy zaborcy — władz carskich, **„dobra narodowe... sobie przywłaszczywszy, zagarnął w samych remanentach... około 900 tysięcy złotych..."** Ten sam Kossakowski według pamiętników Kilińskiego zaproponował generałowi carskiemu Igelströmowi odprawienie nabożeństw o jednej godzinie we wszystkich kościołach, aby wojska carskie tym łatwiej mogły wyrznąć lud warszawski...

Cienie Ożarowskich i Kossakowskich patronują dziś tym którzy nie za carskie ruble, ale za amerykańskie dolary nasyłają do kraju dywersantów i sabotażystów, którzy służą sprawie wojny przeciw własnemu krajowi.

Mówią o tym jasno wszystkie procesy przeciw andersowsko - mikołajczykowskim wykonawcom zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich.

Lud karał i karze Targowiczan. Biskup Kossakowski, hetman Ożarowski — i wielu innych im podobnych zawisło w maju i czerwcu 1794 roku na szubienicach. Surowej karze nie uchodzą i nie ujdą też sprzedajni sojusznicy amerykańskiego imperializmu.

Zdrajców narodu — spadkobierców Targowicy potępia dziś cały naród polski, potępia lud polski — najgodniejszy spadkobierca Staszica i Kołłątaja — wszystkich tych, którzy przygotowali dzieło majowej Konstytucji, spadkobierca wszystkich tych, którzy walczyli w jej obronie — Kościuszki i Kilińskiego, kosynierów spod Racławic i ludu Warszawy, który karał surowo zdrajców Targowicy.

ANDRZEJ JASIŃSKI

Młodzi stają na apel

Młodzież z Woli Lisowskiej likwiduje 48 ha odłogów

Czesiek Woliński — przewodniczący gromadzkiego koła ZMP w Woli Lisowskiej, długo się zastanawiał z kolegami co robić z 48 hektarami odłogów, które na Madalince leżą już czwarty rok nie tknięte ręką ludzką.

Aż w końcu doszedł do wniosku: zbliża się Zlot młodzieży. Zlikwidowanie odłogów będzie naszą sprawą!

Z tym mocnym postanowieniem przyszedł do Zarządu Gminnego ZMP w **Łucku, pow. Lubartów**, po poradę.

Czesiek Woliński jest jeszcze młodym chłopcem. Ma 17 lat. W gminie znają go dobrze. O swoich zamiarach powiedział najpierw przewodniczącemu Zarządu Gminnego ZMP Mietkowi Kowalskiemu, a później sekretarzowi Gminnego Komitetu Partii.

— Nie wiem jak to zrobić — mówi Czesiek. — Po jednym [illegible] zostało u nas w wsi tyle odłogów, że aż przykro patrzeć. Chcemy to z naszymi chłopcami zlikwidować, ale się trochę boimy, że nie poradzimy, bo to wiecie...

Woliński nie dokończył. Kręcąc czapkę w ręku niepewnie spoglądał to na sekretarza, to znów na Mietka Kowalskiego.

Ale Mietek Kowalski w mig pojął wszystko.

— Już ja wiem o co chodzi. Pewnie chcesz dowiedzieć się, skąd wziąć pieniędzy na obróbkę tylu hektarów ziemi, nasienie, nawozy...

Na twarzy Wolińskiego pojawił się uśmiech.

— No tak.

— Nie martw się, postaramy się i o to — powiedział Kowalski. — Myśl bardzo słuszna. Jasne, że tyle ziemi nie może leżeć odłogiem. Jeszcze dzisiaj wieczorem będzie u was zebranie przedzlotowe i o tym wszystkim porozmawiamy z całą młodzieżą.

TRAKTOR ZAORZE

Czesiek Woliński wrócił do domu. Był tego popołudnia w wesołym nastroju, na co nawet matka zwróciła uwagę.

— Co ci się stało? — pytała.

Czesiek nie miał zamiaru ukrywać tego, co czuł i co słyszał w gminie. Opowiedział [illegible] Matka pokręciła głową.

— Albo to wy chudziątka podołacie? Ziemia zbita, zrośnięta, że diabeł zębami nie ugryzie. Nie wiem czy konie nawet dadzą radę... przecież to tyle tego...

— A traktory to są od czego? — odparł spokojnie syn. — Pojedziemy do POM-u Skrobowo i sprawa załatwiona. Idę mamo...

— Gdzie? — zapytała matka.

— Na zebranie, tam w świetlicy czekają na mnie.

Czesiek wybiegł z izby. Matka wyjrzała jeszcze raz za nim oknem i uśmiechnęła się.

— A to ci pędziwiatr...

NA ZLOT NIE POJADĄ Z PRÓŻNYMI RĘKOMA

Zebranie nie trwało długo. Większość młodzieży wiedziała już z radia i prasy o Zlocie. Wiedzieli, że odbędzie się 22 lipca w Warszawie. Większość znała również treść apelu ZG ZMP do młodzieży.

Chłopcy i dziewczęta z gromady Wola Lisowska z wielką radością mówili o zbliżającym się Zlocie.

Mietka Kowalskiego — przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP, wypytywano o różne sprawy: ilu to delegatów z ich gminy może pojechać, co trzeba zrobić i jak starać się, aby znaleźć się na Zlocie Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Naraz Czesiek Woliński wtrącił się:

— Wszyscy możemy pojechać, byleby nie z próżnymi rękoma. Tak za wsią — na Madalince mamy tyle odłogów, weźmy się do nich solidnie, tak, jak do tego wzywa apel ZG ZMP. Wszyscy jak tu jesteśmy staniemy na apel. Zaorzemy i zasiejemy odłogi. Zasłużymy sobie na miano przodowników.

Gorące słowa Czeska, którego wszyscy w gromadzie znają i cenią, porwały zebranych.

Zobowiązanie podjęto. Zlot uczczą godnie. Zaraz od jutra wyjdą do pracy na odłogi.

W POM-IE I GRN-IE SĄ PRZYJACIELE...

Nazajutrz przed południem Mietek Kowalski i Czesiek Woliński przyszli do POM-u Skrobowo, do Wydziału Politycznego. Tam przedstawili kierownikowi całą sprawę.

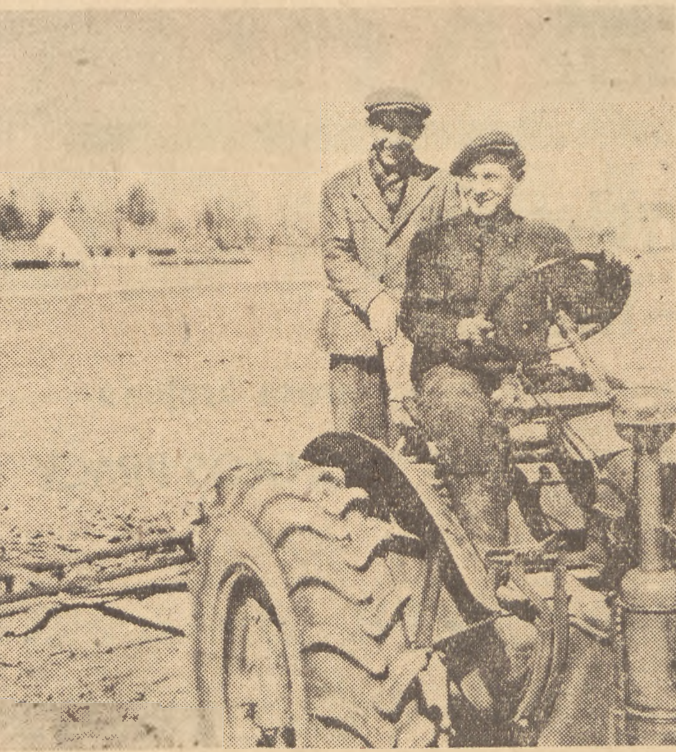
— No tak, rozumiem — zapewnił kierownik. — Ale... kto podpisze umowę? Trzeba, żeby ktoś był za to odpowiedzialny...

Kowalski z Wolińskim spojrzeli po sobie. Kto podpisze? Kierownik obserwował obu. Chłopcy milczeli. Po chwili namysłu — przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP — Kowalski poprosił o blankiet umowy celem wypełnienia i podpisania. W ciągu kilkunastu minut wszystko było gotowe.

Umowę sporządzono na maszynowe obrobienie 15 ha odłogów, gdyż reszta odłogów — blisko 20 ha została przeznaczona na zalesienie. Zajmie się tym młodzież całej gminy. Do obróbki pozostałych odłogów zachęcili młodzi gospodarzy indywidualnych, jak Edwarda Hurtaka z Woli Mieczysławskiej, Stefana Staszyńskiego z Woli Lisowskiej, Jana Mysiaka ze Skrobowa, gm. Kamionka, Edwarda Kubera z Brzezin.

Kiedy po podpisaniu dochodzili do gminy, Czesiek z ulgą westchnął:

— Część roboty zrobiliśmy. Zobaczymy jak dalej pójdzie...



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Żągotach, pow. płocki po zakończeniu siewów zbóż jarych przystąpili do przygotowywania pól pod zasiew buraków cukrowych, ziemniaków i roślin przemysłowych.

Na zdjęciu: traktorzyści POM-u w Nieglosach, Tadeusz Kordyzan i Henryk Szymański, przy pracy na polach spółdzielni w Żągotach. CAF — foto Tymiński

Dalej poszło też nieźle. Przewodniczący GRN Stanisław Grądek załatwił przychylnie sprawę ZMP-owców. Na zagospodarowanie odłogów ZMP-owcy z Woli Lisowskiej otrzymali kredyt w wysokości 4 tys. złotych — na zakup przydzielonych 3 ton nawozu sztucznego i na zapłacenie obróbki ziemi. Z otrzymaniem nasienia też poszło nie gorzej. Gminna Spółdzielnia zobowiązała się dać na skrypt dłużny 18 m gryki, gdyż na takiej ziemi roślina ta najlepiej się udaje.

ODŁOGI ZAKWITNĄ WKRÓTCE BIAŁYM KWIATEM GRYKI

POM w Skrobowie nie zawiódł zaufania ZMP-owców. Zaraz na drugi dzień po sporządzeniu umowy przyjechał do Woli Lisowskiej traktorzysta tow. Wiśniewski. Praca ruszyła.

Ostre zęby kultywatora po raz pierwszy po czterech latach rozdarły szerokim pasem zaskorupiałą, zrośniętą glebę. Chłopcy i dziewczęta zabrali się żywo do roboty. Mietek Kozior z Gienią Miduch zasypywali doły i plantowali teren, aby traktor mógł lepiej orać. Stasiek Romanek i inni wycinali krzewy. Robota szła całą parą.

Czesiek Woliński tego dnia promieniał dumą. Wiedział na pewno: dzięki młodzieży już wkrótce odłogi zakwitną białym kwiatem gryki.

ST. NIEWIAROWSKI

W odpowiedzi tow. Błaszczakowi

Lepsza organizacja pracy umożliwia nam osiąganie 230 proc. normy

— pisze tow. M. Chustecki z Zakładów w Starachowicach

Inicjator toczącej się na łamach „Sztandaru Młodych" wymiany doświadczeń pod hasłem: „Jakie stosujecie metody pracy i jak pomagają Wam one wypełniać zobowiązania dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja" tow. Piotr Błaszczak — tokarz z FSO wezwał m. in. do wypowiedzi na ten temat młodych robotników z Zakładów w Starachowicach. Dziś drukujemy odpowiedź tow. MARIANA CHUSTECKIEGO — tokarza ze Starachowic, który pisze o pracy swojej brygady i wzywa do odpowiedzi tow. KAZIMIERZA ŻYCHLIŃSKIEGO — wiertacza z „Ursusa", który wykonał już zadania Planu 6-letniego, według obowiązujących obecnie norm.

A oto list tow. Chusteckiego:

Ucieszyła mnie bardzo zainicjowana przez kol. **Błaszczaka** — tokarza z FSO — wymiana doświadczeń pod hasłem „Jakie stosujecie nowe metody pracy i jak pomagają Wam one w wykonaniu zobowiązań". Aby lepiej, szerzej prowadzić wymianę doświadczeń, my, młodzi robotnicy Starachowic, **postanowiliśmy co miesiąc przysyłać do „Sztandaru Młodych" opis pracy jednej z przodujących brygad, jej usprawnień, ulepszeń o znaczeniu ogólnozakładowym i ogólnokrajowym. Podawać będziemy jej wyniki w wykonywaniu planów produkcyjnych, w uzyskiwaniu oszczędności i wyższej jakości.**

Dziś chcę napisać o pracy naszej przodującej w zakładach brygady tokarskiej. Moja brygada składa się z 7 tokarzy i **wyrabia przeciętnie 230 proc. normy.** Ja sam pracując na tokarni **osiągam 260 proc. normy.**

Wyniki takie brygada osiąga dzięki wprowadzeniu szeregu ulepszeń, przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy i stosowaniu nowych metod.

Jak to wygląda w praktyce?

Przed godziną 7 uruchamiamy maszyny, dzięki czemu o 7 praca idzie już pełnym tempem. **Przygotowujemy duży zapas noży tokarskich, wystarczający na cały dzień, aby uniknąć przestojów w pracy podczas ostrzenia narzędzi.**

Dużą rolę odgrywa lepsza organizacja miejsca pracy. **Obrabiarki w brygadzie ustawiliśmy w linię według kolejności wykonywanej operacji.** Zlikwidowaliśmy w ten sposób niepotrzebny transport obrabianych części do odległych maszyn.

Wprowadziliśmy również kilka pomysłów racjonalizatorskich. Przy toczeniu w jednym założeniu panewek korbowodów z brązowego i białego metalu wióry mieszały się. **Zastosowałem przesłony, które umożliwiły rozdział wiórów, dzięki czemu można je powtórnie przetopić i zużyć do wyrobu surowców.** Usprawnienie to przynosi duże oszczędności materiałowe. Członek mojej brygady kol. **Nosowski** dokonał usprawnienia, które polega na zastosowaniu jednego noża specjalnego do toczenia i zatoczenia czółen korbowodu, zamiast poprzednio używanych trzech. Czas obróbki jednego czółna **obniżył się dzięki temu o 50 proc., a kol. Nosowski osiąga 320 proc. normy.**

Obecnie brygada organizuje dwutygodniową szkołę stachanowską. Będziemy pogłębiać swe wiadomości teoretyczne i praktyczne. Będziemy się dzielić doświadczeniami między sobą i poprosimy o to najlepszych przodowników pracy naszych zakładów. Chcemy osiągać jeszcze lepsze wyniki w pracy produkcyjnej, chcemy produkować więcej, lepiej i oszczędniej. Chcemy w ten sposób **zasłużyć na prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.** Wiemy, że zaszczyt ten spotka tylko najlepszych, przodujących młodych robotników.

Nasze osiągnięcia są dość poważne. Ale są u nas w kraju wybitni przodownicy pracy, osiągający o wiele więcej od nas. Są ludzie, którzy wykonali już swoje zadania Planu 6-letniego. Mnie bardzo interesuje dzięki czemu, w jaki sposób doszli oni do takich wyników. Jednym z takich bohaterów pracy jest tow. **Kazimierz Żychliński** — wiertacz z „Ursusa". **Brygada nasza prosi tow. Żychlińskiego, aby na łamach „Sztandaru Młodych" podzielił się z nami i innymi młodymi robotnikami swoimi doświadczeniami.**

Prosimy więc tow. Kazimierza Żychlińskiego, aby napisał o swoich doświadczeniach w stosowaniu nowych metod pracy

Radio

PONIEDZIAŁEK 5 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 5.45 Aud. dla brygad SP. 6.10 Wszechnica Radiowa. 6.30 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Pokoju. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Koncert Poranny. 8.55 Aud. dla kl. I i II. 8.20 Aud. dla kl. III i IV. 9.40 Koncert solistów radzieckich. 10.00 „Egzemplarz Prawdy" — opow. B. Polewoja. 10.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej p. d. Wł. Górzyńskiego. 11.00 Lekcja języka rosyjskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Utwory charakterystyczne. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p. d. T. Seredyńskiego. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 Wszechnica Radiowa. 17.30 Utwory skrzypcowe komp. polskich. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.55 Aud. dla młodzieży. 19.45 Aud. dla wsi. 20.30 Audycja z cyklu: „Sylwetki komp." Fr. Smetana część I — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia. 21.30 „Pamiętnik z celulozy" odc. pow. I. Newerly. 21.45 Melodie Jana Straussa w wyk. Berlińskiej Ork. Symf. Radia Niemieckiej Republiki Demokratycznej p. d. Z. Górzyńskiego. 22.15 Komp. czescy — Współtwórcy stylu klasycznego w muzyce europejskiej XVIII wieku — aud. sł.-muz. w oprac. R. Jasińskiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.03, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.15 Pieśni polskie. 6.50 Muzyka. 7.20 Pieśni różnych narodów. 7.35 Tańce i pieśni ludowe. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Przerwa. 13.30 Radziecka muzyka rozrywkowa. 13.55 Duet na fortepian i skrzypce. 14.15 Aud. ZNP. 14.30 Muzyka operetkowa. 14.50 Koncert solistów. 15.15 Aud. PCK dla chorych. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik Warszawski. 16.35 Duet harmonistów. 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.20 Koncert Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p. d. A. Tarskiego. 18.00 Pieśni rewolucyjne różnych narodów. 18.15 Aud. oświatowa. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.55 Muzyka kameralna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p. d. J. Gerta. 20.40 „Wiosna" — odc. pow. Jacka Bocheńskiego. 21.30 Tydzień Muzyki Czechosłowackiej — Muzyka estradowa. 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.30 Opera „Demon" — A. Rubinsteina.

CZYTELNICY PISZĄ

W ten sposób nie można

Z początkiem kwietnia na terenie całego województwa katowickiego były rozdawane nagrody dla młodzieżowych przodowników pracy. Między innymi uroczystość taka odbyła się w **Domu Metalowca w Sosnowcu.** Na rozdaniu nagród była bardzo miła atmosfera, ale... pominięto w tej uroczystości młodych przodowników Huty „Cedler".

Interweniowałem w tej sprawie w ZM ZMP w Sosnowcu. ZM mówi, że winę za ten stan rzeczy ponosi ZZ ZMP Huty „Cedler", ponieważ nie wysłał on list młodzieżowych przodowników pracy.

Zarząd Zakładowy mówi zaś, że winę ponosi tu nie kto inny, tylko ZM ZMP w Sosnowcu, ponieważ ten nie powiadomił go o konieczności zrobienia listy przodowników wytypowanych do otrzymania nagród.

Jedni i drudzy winę zrzucają z siebie. A tymczasem młodzież Huty „Cedler" jest pokrzywdzona, zwłaszcza zaś kilku rzeczywiście dobrych przodowników. Są to walcownik **W. Radej,** wykonujący ponad **200 proc.** normy, **Cz. Wójtowicz** także walcownik, wykonujący również około **200 proc.,** oraz wielu innych, wykonujących **od 150 do 200 proc. normy.**

Sam również czuję się pokrzywdzonym, ponieważ wykonuję przeciętnie **250 proc.** normy i jestem pierwszym walcownikiem.

W ub. roku wezwałem do współzawodnictwa o jak największe wykorzystanie agregatów, maszyn i walcarek wszystkich hutników.

Dlaczego tak postąpiono?

KRZYSZTOF KRÓLIKOWSKI
Huta „Cedler"

Redakcja prosi o niezwłoczne zajęcie się tą sprawą Zarząd Wojewódzki ZMP w Katowicach.

Dlaczego źle się dzieje w świetlicach Zgorzelca

W powiecie Zgorzelec istnieje około 50 świetlic wokół których powinno oczywiście ogniskować się życie kulturalno - oświatowe młodzieży. W praktyce jednak większość świetlic nie spełnia swego zadania, w dodatku, nie we wszystkich zakładach pracy i ośrodkach robotniczych świetlice są w ogóle czynne. Nie ma świetlicy w zgorzeleckich Zakładach Wyrobów Papierniczych, w kop. Węgla Brunatnego w Węglińcu, w Gazowni Zgorzeleckiej, w PZPB w Rogatyni, w gromadach Zagajnik, Sieniawice, Rybażowicach, Letnicach w Bielawie Dolnej. Natomiast w tych świetlicach, które są czynne — nie ma nic więcej poza stołami ping - pongowymi i starymi często zeszłorocznymi gazetami. Brak jest bibliotek, czasopism i gazetek ściennych. Brak kolektywnej pracy Zarządów Świetlicowych, cała praca spoczywa na kierownikach świetlicy, nie zawsze odpowiednio przygotowanych do pracy i w dodatku pozbawionych pomocy i opieki ze strony Rad Narodowych i ZP ZMP.

Mało jest również świetlic na wsi, nie wyłączając wsi spółdzielczych.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach życie kulturalne młodzieży nie rozwija się należycie i ogranicza się do żywiołowych imprez przygotowywanych z okazji rocznic. Szczególnie dotkliwy jest fakt braku gazetek ściennych związanych z życiem zakładów pracy, czy wsi. Jedną z poważnych przyczyn jest słaba praca organizacji ZMP-owskiej, która zbyt mało uwagi poświęca zagadnieniom kulturalnym.

Daje się to szczególnie odczuć w DMR Bogatynia i DMG „Turów", gdzie młodzież poza pijatyką i grą w karty nie zna innych rozrywek.

Ale są też i takie świetlice, które, mimo braku opieki ze strony ZP ZMP, dzięki pomocy nauczycieli i pracy aktywnych członków ZMP mają poważne osiągnięcia.

Najlepiej rozwija się praca kulturalno - oświatowa w szkole ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Zgorzelcu. W szkole tej istnieje kilka kółek zainteresowań. **Kółko literackie** wydaje gazetkę ścienną **„Echo literackie".** Kółko to nawiązało kontakt z pisarzami: **Julianem Tuwimem Gustawem Morcinkiem** i gościło u siebie **Bogdana Czeszkę.**

Te formy pracy kulturalno - oświatowej powinny wykorzystać na swoim terenie i inne koła ZMP, przede wszystkim powinny zorganizować jak najszerszy aktyw świetlicowy.

Kółko historyczne robi pomoce naukowe, studiuje historię Zgorzelca i ziemi Łużyckiej, i organizuje wycieczki krajoznawcze. **Kółko robót ręcznych** wykonało z papieru piękne kolorowe dekoracje klas i korytarzy, gazetki ścienne, pomysłowe hasła i rysunki. **Zespół Artystyczny** szkoły urządza często wspólnie z jednostką wojskową akademie, z którymi występuje w niektórych miejscowych zakładach pracy oraz wyjeżdża na wieś, np. do **Dłużyny, Lasowa, Grochowa** itp.

W PZPB w Bogatyni zorganizowano kurs języka rosyjskiego, który „rozleciał się", potem kurs Wszechnicy Radiowej, który także utknął na martwym punkcie. Rzecz jasna, że kierownik świetlicy w Bogatyni, tow. **Predka,** bez Zarządu Świetlicowego nie podoła całej pracy organizacyjnej i wychowawczej przy najlepszych nawet chęciach i gorliwościach.

A oto jak wygląda sprawa biblioteki. Biblioteki są prawie że przy wszystkich zakładach pracy, lecz ilość tomów książek waha się zaledwie od 100 do 200 i wiele z nich nie nadaje się do czytania.

Sytuacja na terenie pow. Zgorzelec jest niedobra. Przykład jednak tutaj przytoczony — szkoły ogólnokształcącej ze Zgorzelca — dowodzi bardzo jasno, że można ją poprawić. I nie wątpimy, że poprawa nastąpi, jeśli Miejska i Powiatowa Rada Narodowa, jeśli Zarz. Pow. ZMP w Zgorzelcu weźmie sobie te fakty i sprawy naprawdę do serca.

S. ZAKRZEWSKI
Wrocław

TELEGRAM

Telegram zł ____ Opłaty dodatk. zł ____ Podpis ____ | Uwagi służbowe | Odtelegrafowano dn. ____ g. m ____ do ____ Podpis ____

nr ____ sł. ____ dn. ____ g. m ____

Pożyteczne informacje patrz na drugiej stronie

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR, ZARZĄD ZAKŁ. ZMP
TKALNI NOWEJ ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO
(wskazówki służbowe) (imię i nazwisko albo nazwa instytucji)
ŁÓDŹ
(ulica i nr domu, albo ulica, nr domu i mieszkania) (poczta)

BRYGADA MŁODZIEŻOWA TOW. JERZEGO JÓŹWIAKA PRACUJĄCA W TKALNI NOWEJ ZPB IM DZIERŻYŃSKIEGO W ŁODZI Z POWODU BRAKU KROSIEN NIE MOŻE PRZEJŚĆ Z PRACY NA DWÓCH KROSNACH NA OBSŁUGĘ CZTERECH KROSIEN

REDAKCJA
"SZTANDAR MŁODYCH"

OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI CO UCZYNIONO DLA UMOŻLIWIENIA MŁODZIEŻY PRZEJŚCIA NA OBSŁUGĘ CZTERECH KROSIEN

Kto otrzymał nagrody?

Rozwiązanie zadania z nr 35 (553)

FOTO-ZAGADKA: Kłosy — Włosy.

Za dobre rozwiązanie foto-zagadki z nr 35 (553) nagrody książkowe otrzymują: 1) **S. Dziuk** — Biadoliny Radłowskie 159, pow. Brzesko, 2) **T. Flisak** — Wola Batorska, p-ta Niepołomice, 3) **S. Gordziejewski** — Garbce, p-ta Żmigród, 4) **C. Kubiak** — Wolsztyn, ul. Świerczewskiego 9, 5) **T. Moniak** — Gorzów, ul. Wodna 6, 6) **W. Poznański** — Mirowo, p-ta Nowy Staw, 7) **L. Rybus** — Bochen 75, pow. Łowicz, 8) **S. Skrzyński** — Węglin 81, pow. Kraśnik, 9) **S. Synak** — j. w., 10) **G. Wojtas** — PGR Golaszowice 55, pow. Pszczyna.

Rozwiązanie zadania z nr 41 (559)

FOTO-ZAGADKA: Piec — Pies.

Za dobre rozwiązanie foto-zagadki z nr 41 (559) nagrody książkowe otrzymują: 1) **A. Kurek** — Wieliczka, ul. Kilińskiego 3, 2) **E. Ligus** — Poraj k. Częstochowy, ul. Zielona 19, 3) **J. Morawski** — j. w., 4) **R. Osman** — Tworóg, ul. Nowowiejska 10, pow. Tarn. Góry, 5) **M. Reguła** Rzaśnik Szlachecki, pow. Ostrów Maz., 6) **W. Rebak** — cukr. Ostrowite, pow. Rypin, 7) **A. Ryś** — Swarzynice 12, pow. Sulechów, 8) **S. Suszak** — Przewrotne, pow. Rzeszów, 9) **R. Wieliczko** — Tołkiny, pow. Kętrzyn, 10) **J. Wrzosek** — Czarna, pow. Łuków.

Rozwiązanie zadania z nr 47 (565)

FOTO-ZAGADKA: Chów — Chór.

Za dobre rozwiązanie foto-zagadki z nr 47 (565) nagrody książkowe otrzymują: 1) **Z. Duma** — Kołodziejowo, pow. Mogilno, 2) **E. Dybczak** — Pewel Mała 118, pow. Żywiec, 3) **M. Josiek** — Sieraków, pow. Częstochowa, 4) **T. Koralewska** — Długie, pow. Koło, 5) **W. Łabęcki** — Rosochy, pow. Opatów, 6) **K. Pawłowski** — Sieraków Wlkp., PLR, pow. Międzychód, 7) **Z. Rudnicka** — Płoskie, pow. Białystok, 8) **J. Sroka** — Szczyrzyc, pow. Limanowa, 9) **H. Wiśniewski** — Poznań, ul. Inowrocławska 19, 10) **G. Wyżgoł** — Budziska, ul. Wolności 1, pow. Racibórz.

Nagrodę autorską

działu rozrywkowego otrzymuje **Anna Wonko** ze Słupska za logarytmograf w nr 30 (548).

Jak pracują zespoły artystyczne w Nowej Hucie

W eliminacjach wojewódzkich Festiwalu Sztuk Polskich w Krakowie wzięły udział dwa zespoły z Nowej Huty. Zespół świetlicowy Budowlanych w teatrze Studio wystawił dnia 23.III br. „Wodewil Nowohutnicki" Stępnia i Gozdawy w adaptacji reżysera tej sztuki inż. Kurczaba. Większość zespołu stanowią ZMP-owcy, pracownicy fizyczni. W skład zespołu wchodzą także przodownicy pracy, do nich należy kol. **Kazimiera Żmuda,** występująca w roli Wieczorkowej. Wykonuje ona 145 proc. normy. Była analfabetka — pracę na scenie rozpoczęła od nauki czytania tekstu. Na wyróżnienie zasługuje kol. **Kazimierz Pylech,** spawacz wykonujący 203 proc. i kol **Basior** — 230 proc. normy.

Kol. **Lidia Sobczak,** (w roli Zosi), sekretarka rady zakładowej ZBM nr 1 pracuje w zespole od chwili jego powstania tj. od września ub. roku. „Praca na scenie pociągała mnie od dzieciństwa" — mówi kol. Sobczak. Zamierza się poświęcić sztuce teatralnej.

Trudnością zespołu jest brak świetlicy, w której mógłby odbywać próby.

Zespół pracuje 9 miesięcy. Rezultaty są widoczne. Ambicją reżysera inż. Jerzego Kurczaba jest utworzenie 10 zespołów świetlicowych, które w ciągu miesiąca zdolne byłyby dać 20 przedstawień, a tym samym pozwoliłyby lepiej rozwijać kulturalne zainteresowania młodzieży.

MICHAŁ SZNAPKA
Nowa Huta

Kazimierz Koźniewski

Dzień najpiękniejszy (I)

Kreda naciskana ręką egzaminatora zostawiała na tablicy wyraźny ślad. Czterdzieści osiem par oczu bystro wpatrywało się w białe kontury narastających liter. Trzeba było dobrze wytężyć wzrok; smuga kurzu wirującego w promieniach słońca padając na tablicę niszczyła czytelność słów.

— Naj... — egzaminowani sylabizowali wyłaniający się temat wypracowania — ...pię...kniej...szy... — Piszący oderwał kredę od tablicy; długie słowo wielkimi literami zajęło niemal cały górny wiersz: najpiękniejszy...

— ...dzień — Janka Bochotnica domyśliła się reszty. W roku 1938, w najwyższej klasie szkoły powszechnej, ten sam temat był jej ostatnim wypracowaniem: najpiękniejszy dzień w moim życiu. Krótki uśmiech, jakim teraz skwitowała wspomnienie dziecinnej męki wyszukania najpiękniejszego dnia w życiu trudnym, nędznym, niewdzięcznym, był wyrazem radości z definitywnego zniknięcia tamtych trosk. O czymże wtedy miała pisać? Do dziś pamięta tamtą bezradność! Najradośniejszym, zakarbowanym dniem dzieciństwa był przecież ten, w którym ojciec po roku bezrobocia przyniósł do domu pierwszą tygodniówkę; lecz wtedy należałoby w wypracowaniu napisać, że rok cały ojciec chodził bez pracy, a Janka doświadczyła już nieraz niezadowolenia nauczycielki z takich „rewelacji". Zresztą już wtedy ojciec nie żył — i tamten dzień był dawno przywalony, jak trumna ziemią, stertą kłopotów i trosk, których ciężki los matki nie oszczędzał Jance. Chciała więc już napisać o tym, jak znalazła swego przyjaciela Kolusia — lecz na ostatnim wypracowaniu, niemal egzaminie, nie należało rozprawiać o psach! Równie zgorszoną byłaby pani nauczycielka, gdyby Janka przyznała się, że najweselszym dniem był ten chyba, w którym pani doktorowa z pierwszego piętra dostała ataku pasji, widząc jak Zonia, jej córka, ofiarowała Jance prawo kilkakrotnego okrążenia podwórka na swym dziecinnym rowerze... Nie, o tym wszystkim wprost nie wypadało wtedy pisać. Dopiero bystre koleżanki podpowiedziały temat — przez połowę klasy wykorzystany: — jak szczęśliwe były stojąc szpalerem wzdłuż głównej ulicy, gdy przez miasto przejeżdżał marszałek Rydz-Śmigły...

Ej! wspomnienia! Tym zabawniejsze, że jeżeli teraz Bochotnica zastanawia się chwilę — długą! — nad wyborem najpiękniejszego dnia, jeżeli pióro jej bezradnie rysuje na bibule kręgi i kwadraty, jeżeli pierwsze zdanie nie układa się gładko, to winien nadmiar dni szczęśliwych. Wybór niełatwy. Minęły długie minuty, nim Janka swym okrągłym, ładnym, wyraźnym charakterem wykaligrafowała pierwsze zdanie:

„Każdemu, kto zna mnie lepiej..."

Przed Pelagią Buczkową woźny technikum położył wielki plik arkuszy: prace egzaminacyjne. Zasadniczo oceni je polonistka, temat interesujący Buczkową — jest tylko pretekstem dla wybadania sprawności w posługiwaniu się językiem ojczystym, czym muszą się wylegitymować kandydatki do technikum odzieżowego. Buczkowa egzaminuje z wykładanych przez siebie przedmiotów — związanych jedynie z krojem i szyciem, czysto technicznych. W roku bieżącym do egzaminu przystąpiły jej dawne wychowanki z fabryki w G.; byłego majstra korciło skonfrontować własną znajomość młodych robotnic, z tym, co one same o sobie odkryją. „Najpiękniejszy dzień w mym życiu" — toż to spowiedź ze smutków i radości! Tą szparą chciała podpatrzeć swe uczennice — gromadkę dzielnych dziewcząt, które tyle przeszkód miały na swej zawodowej drodze do zwalczenia. Czy zgadnie, jaki dla której dzień był najpiękniejszy? Buczkowa wytłumaczyła komisji egzaminacyjnej, że dziewczęta pisać będą na pewno o tym, jak stały się przodownicami pracy — co dla niej może stanowić wskazówkę w metodzie prowadzenia wykładów i ćwiczeń. Komisja zgodziła się, by Buczkowa jeszcze przed polonistką przejrzała wypracowania.

Sięgnęła po arkusz pierwszy, leżący na wierzchu. Z lewej, u góry — nazwisko, imię. Obce — odłożyła na bok. Szukała tylko swych dziewcząt. Drugie — również obce. Odsunęła jeszcze kilka, zanim na marginesie dostrzegła wykaligrafowane: Janina Bochotnica i tytuł „Najpiękniejszy dzień w mym życiu".

Bochotnica była ulubienicą Buczkowej. Z góry wiedziała o jakim dniu dziewczyna napisze: o tym czwartym dniu próby, kiedy wokół jej maszyny stanęła półkolem komisja przybyła z samej Warszawy, z Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dla Buczkowej — wtedy jeszcze majstra zakładów w G. — był to na pewno dzień najszczęśliwszy.

Skłoniła oczy nad zapisanym arkuszem. Ucieszyły ją słowa najpierw wyłowione z tekstu, gdyż napisane z dużej litery — „Centralnej Rady!" Jest więc o dniu czwartym!

„Każdemu, kto zna mnie lepiej, w fabryce albo w naszym niewielkim miasteczku, wydaje się, że najpiękniejsza chwila w mym powojennym życiu była ta, kiedy w obecności Komisji z Centralnej Rady..."

(D.c.n.)

Klabiński i Królak zdecydowali o zwycięstwie drużyny polskiej na trasie Katowice - Wrocław

Przed chwilą jeszcze toczyli zaciętą walkę o zwycięstwo na II etapie Wyścigu Pokoju. A teraz obejmują się jak najlepsi przyjaciele: zwycięzca tego etapu Czechosłowak Svoboda i przybyły w jednakowym z nim czasie na metę Belg van Loovren.

4 etap zorganizowanego przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" Kolarskiego Wyścigu Pokoju, na trasie Katowice — Wrocław, długości 191 km zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Bułgara **Bobczewa**, który na poprzednich etapach jechał słabo i w ogólnej klasyfikacji zajmował dalekie miejsce. **Bardzo dobrze pojechała na tym etapie drużyna polska, która—mimo defektu Królaka na 40 km przed metą—zajęła pierwsze miejsce.** Dobrze jechały na tym etapie również drużyny Anglii, NRD, Danii i Holandii.

PIERWSZY ZRYW

Zaraz po starcie w Katowicach, które żegnały zawodników nową potężną manifestacją na rzecz pokoju, cała stawka rusza dość ostrym tempem, dochodzącym do 40 km na godzinę. Już po kilkunastu kilometrach jazdy nie wytrzymują tempa, względnie mają defekty ambitnie jadący **Angheli** (Albania), **Perotti** (Włochy), **Selga** (Polonia Francuska), **Weichsenbacher** (Austria), **Niemi**, **Haaga** i **Kasslin** (Finlandia) oraz Rumun **Norhadian**. 65 km za Katowicami kolarzy owacyjnie przyjmują mieszkańcy Strzelec. **Utrzymana we wzorowym porządku trasa jest wspaniale udekorowana flagami państw biorących udział w Wyścigu i wielojęzycznymi napisami „POKÓJ".** Tutaj od zwartej grupy odrywa się kilku kolarzy. **Jest między nimi biało - czerwona koszulka Polaka. To Królak**, a obok niego **Bobczew** (Bułgaria), **Deutsch** (Austria), **Falkboll** (Dania) i **Schur** (NRD). Po przejechaniu około 35 km zyskują oni 7 km przewagi. Główną grupę prowadzi **Stablewski** i **Verschuren**. W Opolu witana entuzjastycznie przez tysięczne tłumy ludności czołówka mija metę lotnego finiszu w kolejności: **Falkboll przed Bobczewem i Królakiem.**

Jadący w głównej grupie najlepszy kolarz duński **Pedersen** dostaje ataku kamieni nerkowych i wycofuje się z Wyścigu.

Tymczasem główna grupa rozpoczyna pogoń za czołówką. Tempo jest bardzo ostre i przekracza chwilami 40 km na godzinę.

Przed Brzegiem czołowa piątka na skutek ostrej jazdy zwalnia nieco, mimo to tempa nie wytrzymuje **Deutsch** i zostaje nieco w tyle. Wyścig prowadzi teraz czwórka zawodników, wśród których jest **Królak**. Na 40 km przed metą **Królak** „łapie" gumę. W tym czasie zbliża się do niego samotnie jadący **Deutsch**. **Królak** po zmianie gumy razem z nim goni czołówkę.

NA ULICACH WROCŁAWIA

Tymczasem od głównej grupy odrywa się kilkunastu kolarzy, wśród których znajduje się **Klabiński**, leader Wyścigu **Stablewski**, **Vesely**, **Verschuren**, Anglicy **Steel** i **Seel**. **Bobczew**, **Schur** i **Falkboll** wpadają na ulice Wrocławia. Coraz bardziej zbliżają się do nich kolarze, którzy uciekli głównej grupie i dołączyli po drodze do **Królaka i Deutscha**.

Nie kończącym się szpalerem zgromadzonych wzdłuż ulic Wrocławia tłumów wpadają zawodnicy na stadion. Ponad 60 tys. ludzi zrywa się z miejsc owacyjnie witając **Bobczewa**, **Falkbolla** i **Schura**. Na krzywiźnie **Falkboll** usiłując minąć **Bobczewa** przewraca się. Korzysta z tego **Schur**, dochodzi do Bułgara, jednak **Bobczew** utrzymuje przewagę pół koła nad zawodnikiem NRD.

Około 600 metrów za trójką zwycięzców wpada na stadion **De Groot** (Holandia), a za nim **Stablewski** i **Verschuren**. W pół minuty za nimi **Vesely** i jako 8-my o gumę za Veselym **Klabiński** i **Królak**. 10-ty wpadł na metę **Steel**, 11-ty Austriak **Deutsch** i 12-ty Anglik **Seel**.

Ok. 4 minuty później kończy wyścig grupa, złożona z około 40 zawodników.

W tej grupie znajdują się **Hadasik**, **Wrzesiński** i **Wójcik**. **Jarząbek** zajął dalsze miejsce.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA IV ETAPU

1) Bobczew (Bułgaria) 4:36:43,
2) Schur (NRD) 4:37:43,
3) Falkboll (Dania) 4:38:00,
4) De Groot (Holandia) 4:40:36,
5) Stablewski (Polonia Francuska) 4:40:46,
6) Verschuren (Belgia) 4:40:46,
7) Vesely (CSR) 4:41:01,
8) **Klabiński (Polska) 4:41:01,**
9) **Królak (Polska) 4:41:01,**
10) Steel (Anglia) 4:41:08,

W grupie, która zajęła miejsce od 24 do 40 znajduje się dwóch Polaków: **Hadasik i Wrzesiński**, w czasie 4:46:40.

Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: 41) **Wójcik** — 4:46:43, 50) Jarząbek 4:47:57.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA IV ETAPU

1) **Polska 14:08:42,**
2) Anglia 14:10:38,
3) NRD 14:10:54,
4) Dania 14:11:20,
5) Holandia 14:12:42,

Dalsze miejsca zajęły: Bułgaria, Polonia Francuska, CSR, Belgia i Austria.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 4 ETAPACH

1) Stablewski (Polonia Francuska) 16:24:18,
2) Verschuren (Belgia) 16:24:40,
3) De Groot (Holandia) 16:26:13,
4) Falkboll (Dania) 16:30:55,
5) Vesely (CSR) 16:31:01.

Polacy zajmują następujące miejsca: 25) Hadasik 16:40:39, 27) Klabiński 16:42:15, 29) Królak 16:43:02, 31) Wójcik 16:44:41, 49) Wrzesiński 16:57:47, 54) Jarząbek 17:01:05.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 4 ETAPACH

1) NRD 49:32:04,
2) Holandia 49:35:24,
3) Dania 49:36:10,
4) Anglia 49:42:04,
5) CSR 49:43:34,
6) Polska i Belgia 49:53:11,
8) Polonia Francuska 50:01:26,
9) Bułgaria 50:01:39,
10) Rumunia 50:14:37.

NA 4 ETAPIE WYCOFALI SIĘ Z WYŚCIGU

Raymond (Belgia), Krestew (Bułgaria), Pedersen (Dania), Punkkinen (Finlandia), Domian (Węgry) Duklicky (CSR), oraz Triesteńczycy Bordon i Scotti.

Na trasie Łódź - Katowice

III etap Wyścigu Pokoju, Łódź Chorzów przyniósł zespołowe zwycięstwo drużynie NRD, która tym samym wysunęła się na czoło w klasyfikacji drużynowej po trzech etapach. Nasza drużyna pojechała tym razem lepiej zajmując na mecie w Chorzowie 4 miejsce. Wysunęło to zespół polski w klasyfikacji drużynowej na 7 miejsce.

Duży sukces na tym etapie odniósł nasz rodak z Francji **Stablewski**, który wygrał etap z przewagą przeszło 1 minuty nad następnym zawodnikiem, co łącznie z odliczoną minutą za zwycięstwo, przyniosło mu przodownictwo Wyścigu przed prowadzącym dotychczas Belgiem **Verschurenem**.

Hadasik przybył do mety na 8 miejscu, mając po drodze defekt roweru i upadek tuż przed metą. Jechał on na tym etapie bardzo ambitnie. Obok niego do poprawy miejsca naszej drużyny przyczynili się **Królak**, który przybył na metę 14 i **Klabiński**, który przyjechał jako 20.

Dzielna postawa Hadasika

Jadący w czołówce aż do Sosnowca Hadasik miał na ulicach tego miasta poważny defekt roweru. Zepsuła mu się przerzutka i maszyna nie nadawała się do jazdy. Hadasik skorzystał wtedy z pożyczonego mu przez widza roweru. Mimo to przy wjeździe na stadion Unii był on na trzeciej pozycji. Jednak na miękkiej bieżni Hadasik miał upadek, co pozbawiło go dużo lepszej lokaty. Nasz reprezentant natychmiast „pozbierał się" i przejechał metę jako ósmy. Za tę dzielną postawę i niezrażanie się przeciwnościami losu należą się naszemu młodemu kolarzowi słowa uznania.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA III ETAPU

1) Stablewski — 5:16:04
2) De Groot — 5:18:11
3) Falkboll — 5:18:13
4) Verschuren — 5:18:14
5) Sandru — 5:18:15
6) Gleinig — 5:18:18
7) Trefflich — 5:18:18
8) Hadasik — 5:18:33
9) Van Ingen — 5:18:48
10) Pedersen — 5:20:07.

Miejsca Polaków

14) Królak — 5:22:42
20) Klabiński — 5:22:45
27) Wójcik — 5:22:48
36) Wrzesiński — 5:31:53
66) Jarząbek — 5:42:13.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA III ETAPU

1) NRD — 15:56:46
2) Holandia — 16:00:35
3) Dania — 16:01:05
4) Polska — 16:04:00
5) CSR — 16:08:09
6) Anglia — 16:08:20
7) Belgia — 16:17:43
8) Polonia Francuska — 16:20:15
9) Bułgaria — 16:25:52

Reprezentacja ZS „Górnik" - „Rotation" Drezno 4:1 (1:0)

Wobec 60 tys. widzów oczekujących na stadionie olimpijskim we Wrocławiu zakończenia III etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin — Praga rozegrany został mecz piłkarski między czołową drużyną NRD — **Rotation** (Drezno), a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego **Górnik**. Zwyciężył Górnik 4 : 1 (1 : 0).

Mecz był ciekawy i obfitował w szereg emocjonujących momentów. Goście ustępowali Górnikom szybkością. Bardzo dobrze, szczególnie do przerwy grała obrona Rotation.

Bramki dla Górnika zdobyli: **Wiśniowski — 2, Daśkiewicz — 1 i Jezierski z karnego.** Dla drużyny NRD jedyną bramkę zdobył **Krauze**. Sędziował **Bukowski**.

Opisza o Wyścigu Pokoju

prasa krajowa

GŁOS PRACY

„Uczestnicy Wyścigu Pokoju obchodzili uroczyście wraz z narodem polskim międzynarodowe Święto robotnicze — dzień 1 Maja.

Zawodnicy z państw zachodnich byli zdumieni masowym udziałem mieszkańców Warszawy w manifestacjach, przyglądali się wspaniałym dekoracjom, byli oczarowani widokiem maszerujących kolumn ludzi pracy, młodzieży i sportowców. Szczególne wrażenie zrobiła na nich niezwykle barwna kolumna sportowa.

— U nas dzień 1 Maja nie może być obchodzony tak wspaniale i uroczyście — wspominali często z żalem".

ŻYCIE WARSZAWY

„Przed samą Łodzią autokar wysuwa się naprzód. Mijamy czołówkę kolarzy. Jadą gęstą, zwartą ławą. Wśród nich widzimy i naszych. O 500 m z przodu zgięci w pałąk, płynni w ruchu, pomykają Czesi, Anglik i Belg. Już tylko 5 km do mety. Już nie można odróżnić twarzy ludzkich. Już jedzie się wśród tysięcy wyciągniętych rąk. Oprócz niemowląt, cała, dosłownie cała Łódź wita Wyścig Pokoju. Cała Łódź, okryta wspaniałą szatą 1 Maja, przyjęła kolarzy gorącym sercem.

Ulicami grzmi okrzyk na cześć pokoju, lecą w górę kapelusze, powiewają chustki. Trudno wprost opisać żywiołowy entuzjazm ulicy dla wysłanników pokoju i przyjaźni między narodami.

Czesi zdobyli w tym etapie drużynowe i indywidualne zwycięstwo. Jechali świetnie, wytrwale i szczęśliwie. Nasi kolarze, niestety, nie odegrali większej roli".

i prasa zagraniczna

We wczorajszym numerze belgijskiego dziennika „La Drapeau Rouge" ukazał się obszerny reportaż specjalnego wysłannika tej gazety, w którym dużo miejsca poświęcone jest zwycięstwu na I etapie Belga **Verschurera** i zespołu belgijskiego. Pomimo tego sukcesu — pisze sprawozdawca „Le Drapeau Rouge" — dyrektor techniczny belgijskiego zespołu wstrzymuje się przed jakimikolwiek „przepowiedniami" co do dalszych losów drużyny. Mówi on oględnie, że Belgowie mają szanse w pierwszej części wyścigu (na terenach płaskich) i wyraźnie obawia się, jak dla jego zawodników wypadnie górzysta trasa na późniejszych etapach.

*

Dziennik bułgarski „Rabotniczesko Delo" w artykule zatytułowanym „Bieg Pokoju rozpoczął się", omawia wyniki pierwszych dwóch etapów Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga oraz zaznacza, że drużyna bułgarska była doskonale przygotowana do tegorocznego Wyścigu i powinna w nim odegrać poważniejszą rolę.

*

W poniedziałkowym numerze czeskiego „Rudego Prawa" wydrukowano obszerny reportaż specjalnego wysłannika — red. Jana Blechy, zatytułowany „Nasi reprezentanci wygrywają II etap Wyścigu Pokoju". W reportażu tym dużo miejsca poświęcono także pobytowi zagranicznych kolarzy w Polsce oraz ich udziałowi w manifestacyjnym Pochodzie Pierwszomajowym. „Rude Prawo" pisze również wiele o serdecznych powitaniach, z jakimi kolarze spotykają się w każdej, najmniejszej nawet miejscowości, leżącej przy trasie Wyścigu.

4 MAJA V ETAP: WROCŁAW-GÖRLITZ -180 km

Wrocław wita kolarzy

Drodzy Przyjaciele Sportowcy!

Witamy Was, drodzy przyjaciele sportowcy, w stolicy Dolnego Śląska, która dzięki bohaterskiej walce i zwycięstwu Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego wróciła na zawsze spod jarzma hitlerowskiego do naszej Ojczyzny.

Zawieźcie z Wrocławia do Berlina braterskie pozdrowienie dla narodu niemieckiego — dla demokratycznych sił Niemiec, walczących przeciwko zbrodniczym planom przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie, dla klasy robotniczej, która walczy o jednolite, niepodległe, demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie.

JÓZEF BARCZYK
Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej we Wrocławiu

Przemówienie ministra Jarosińskiego na uroczystej inauguracji „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

(Dokończenie ze str. 1)

Państwa i ofiarnej pracy tysięcy nauczycieli, młodzieży ZMP-owskiej i działaczy na polu kultury został zlikwidowany w Polsce analfabetyzm jako zjawisko masowe.

W br. szkolnym mamy już ponad 12.110 szkół 7-klasowych, a kształci się w nich obecnie 82 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych, tj. dwa razy więcej, niż w r. 1938.

W porównaniu z r. 1938 liczba szkół podstawowych 7-klasowych na wsi wzrosła 4-krotnie i o tyleż samo zmalała liczba szkół najniżej zorganizowanych o jednym nauczycielu. **Już w br. co druga wieś będzie posiadać szkołę podstawową, a co 4-ta — szkołę siedmioklasową, podczas gdy przed 1939 r. jedna szkoła siedmioklasowa wypadała na 17 gromad.**

W Polsce Ludowej stworzyliśmy i rozbudowaliśmy również szeroki system opieki Państwa nad uczącą się młodzieżą. Mamy już blisko **3 tys. świetlic szkolnych, międzyszkolnych i dworcowych**, które zapewniają opiekę wychowawczą i pomoc w nauce wielkiej, liczącej ćwierć miliona, liczbie młodzieży. W rb. czynnych już jest ponad **70 Domów Harcerza, 12 Młodzieżowych Domów Kultury.**

Wszystkie te placówki pomogą szkole i rodzicom zwalczać wpływy obcej ideologii i próby wroga klasowego deprawowania, rozpijania i spychania na tory chuligaństwa grupy mało odpornej młodzieży.

Mamy już około 55 tys. **bibliotek publicznych**, związkowych i szkolnych, a w nich kilkadziesiąt milionów egzemplarzy książek.

W ciągu ostatnich dwóch lat wydrukowano w Polsce blisko **40 mil. egzemplarzy podręczników i książek szkolnych.**

Codziennie w Polsce ukazuje się około **15 milionów egzemplarzy dzienników i czasopism.** Jest to przeszło 16 razy więcej, aniżeli wynosił nakład wszystkich pism w Polsce w 1939 r.

Mamy już ponad **700 kin w mieście i 1.100 stałych kin na wsi.**

Dzisiaj radio na wsi nie jest już rzadkością, co szósta bowiem gromada jest zradiofonizowana.

Te wielkie osiągnięcia w dziedzinie kultury i oświaty utrwalone zostały w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Te wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie oświaty i kultury zawdzięczamy ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, szczególnej trosce i opiece PZPR.

Zawdzięczamy je bezpośredniej opiece i pomocy, jakiej sprawom kultury i oświaty udziela Przewodniczący naszej Partii Prezydent BOLESŁAW BIERUT".

Zgodnie z zaleceniami naszego Prezydenta: „twórzmy trwałe podstawy gospodarcze nowego życia mas pracujących, ich dobrobytu i kultury, przyspieszajmy rozwój tej kultury przez pracę nad sobą i przez pomoc wzajemną, w ten sposób zapewnimy ojczyźnie naszej rozwój jej siły i potęgi, w ten sposób przyspieszymy zwycięstwo socjalizmu".

*

Na zakończenie uroczystości odbyły się występy artystyczne zespołów świetlicowych i dziecięcych.

1 Maja na całym świecie

„PRECZ Z WOJNĄ", „AMERYKANIE DO DOMU"

pod tymi hasłami bojowo manifestowała 1 Maja ludność krajów okupowanych przez imperializm

W Tokio odbył się masowy wiec z udziałem przeszło **400 tys. osób**. Hasła wiecu brzmiały: **„Precz z reakcyjnym rządem Yoshidy!", „Obrońmy pokój!", „Precz z wojną i zbrojeniami!", „Precz z obowiązkową służbą wojskową!", „Precz z separatystycznym traktatem pokojowym, z traktatem bezpieczeństwa i z układem administracyjnym!", „Wojska amerykańskie — wynoście się do domu!", „Protestujemy przeciwko używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei!", „Ręce precz od Korei!".**

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, która daje wyraz zdecydowanej woli mas pracujących Japonii do walki o niezależność kraju i o swe prawa. Po wiecu odbyła się masowa demonstracja. Demonstranci nieśli portrety wodza japońskich mas pracujących **TOKUDY.**

Ogółem w kraju odbyło się około **500 wieców i manifestacji**, w których uczestniczyło ponad **2 miliony osób.**

Na placu przed pałacem w Tokio doszło do starcia między demonstrantami a policją.

Liczba ofiar represji policyjnych wobec uczestników manifestacji pierwszomajowych w Tokio jest wyższa aniżeli pierwotnie przypuszczano. **Śmierć poniosło 7 osób, a ok. 1.500 osób odniosło rany. Wielu rannych znajduje się w bardzo ciężkim stanie. Policja aresztowała ponad 250 osób.**

W NIEMCZECH ZACH.

Jak podaje agencja ADN, w wiecu pierwszomajowym w **Hamburgu** wzięło udział **60.000** robotników. Przeszło **10.000 mieszkańców Frankfurtu nad Menem** domagało się w dniu 1 Maja zorganizowania masowego strajku protestacyjnego przeciwko podpisaniu „układu ogólnego".

Mimo gróźb prawicowych przywódców związkowych **Trizonii**, masy pracujące **Duesseldorfu** manifestowały 1 Maja pod hasłami walki o traktat pokojowy, walki przeciwko „układowi ogólnemu", o jedność demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, o solidarność niemieckiej klasy robotniczej.

WE WŁOSZECH...

W całych **Włoszech** odbyły się imponujące manifestacje pierwszomajowe.

W **Neapolu** ponad **200.000 osób** wzięło udział w manifestacji i wielkim wiecu, na którym przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy — **di Vittorio.**

W **Palermo** zakazany został pochód. Na znak protestu odbył się 2 maja dwugodzinny **strajk powszechny w Palermo i w prowincji.**

Potężny **100-tysięczny** wiec **pierwszomajowy** odbył się na Placu Katedry w **Mediolanie.**

W MEKSYKU...

Z **Meksyku** donoszą, że **demonstracja pierwszomajowa była w bieżącym roku największą ze wszystkich demonstracji pierwszomajowych w tym mieście. Wzięło w niej udział 500 tysięcy osób.**

W INDIACH...

1 Maja w całych **Indiach** odbyły się wielkie demonstracje mas pracujących. W Bombaju w demonstracji wzięli udział robotnicy i urzędnicy oraz przedstawiciele średnich warstw ludności. Manifestacja **odbyła się pod hasłem walki o jedność klasy robotniczej o polepszenie warunków pracy i o wyzwolenie spod jarzma eksploatacji.**

W ALGERZE...

Korespondent „Humanite" donosi z **Algeru, że dzień 1 Maja przekształcił się w wielki dzień walki z kolonializmem.** Mimo nagromadzenia w mieście znacznych sił policji, gwardii ruchomej i wojska, w różnych dzielnicach odbyły się wiece robotnicze. Wielu znanych działaczy związkowych zostało aresztowanych.

W GRECJI...

Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje wiadomość rozgłośni **„Wolna Grecja" stwierdzająca, że w odpowiedzi na zakaz rządu greckiego świętowania w kraju 1 Maja — w dniu tym strajkowali robotnicy i urzędnicy licznych instytucji państwowych i miejskich.**

W obliczu faktów sąd francuski musiał uznać „oskarżycieli" za zdrajców

W marcu br. zamknięty został przewód sądowy w prowokacyjnym procesie, wszczętym przez zdrajców — szpiega Jana Kowalewskiego, Dianu i Dymitrowa - Guemeto, przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud De Jouvenel i Andre Wurmserowi oraz przeciwko wydawnictwu „Les Editeurs Reunis".

Sąd francuski w ciągu czterech tygodni przygotowywał wyrok oraz jego uzasadnienie. **Wyrok ten oddala żądania „oskarżycieli", domagających się przyznania każdemu z nich po milionie franków tytułem odszkodowania za „zniesławienie". Sąd przyznał im jedynie odszkodowanie w wysokości jednego franka.** Wyrok skazuje równocześnie Renaud de Jouvenela i Andre Wurmsera na grzywnę w wysokości 12 tysięcy franków oraz na zwrot kosztów procesu.

W obliczu ujawnionych z niezbitą siłą w toku procesu faktów demaskujących zdradziecką, szpiegowską działalność „oskarżycieli", sąd w motywach uznaje, że **Jouvenel i Wurmser** mieli podstawę do stwierdzenia, że **Kowalewski, Dianu i Dymitrow-Guemeto** dopuścili się zdrady.

Uznając fakt zdrady „oskarżycieli", sąd w motywach próbuje jednak przy pomocy kruczka prawnego pomniejszyć zbrodniczy charakter ich zdrady. „Osobnicy ci — czytamy w motywach wyroku — „jako pozbawieni obywatelstwa swych krajów", stali się bezpaństwowcami; jako bezpaństwowcy zaś nie mogą oni pod względem prawnym popełniać zdrady wobec swej dawnej ojczyzny".

★

Dziennik **„Humanite"**, komentując wydany wyrok, pisze m. in.: „Motywy wyroku przyznają rację logice i rozsądkowi, a więc przyznają rację Jouvenelowi i Wurmserowi. Z samego wyroku jednak wynika, że słuszność była po jednej stronie, a „racja stanu" po drugiej.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Prowokacja agresorów

Reakcyjny dziennik brytyjski „Daily Mail" z dnia 25 kwietnia napisał: *„Truman wpakował siebie i swoich zażenowanych współpracowników w przykrą kabałę"*. A inny brytyjski dziennik „Daily Express" pisał: *„Ultimatum, którego nie było"*.

Powyższe głosy prasowe odnoszą się do wystąpienia Trumana na konferencji prasowej w dniu 24 kwietnia, na której oświadczył zdumionym korespondentom, że w roku 1946 wysłał do ZSRR... ultimatum, w którym miał się domagać wycofania wojsk radzieckich z Iranu.

To oczywiste łgarstwo Trumana wywołało poważne zakłopotanie wśród „atlantyckich" przyjaciół amerykańskiego imperializmu, którzy czasami pamiętają przynajmniej o tym, iż ludzie znają jednak historię ostatnich kilku lat i nie dadzą się nabrać na tak grubymi nićmi szyte prowokacje.

Jak wiadomo, **Związek Radziecki wycofał z Iranu swoje wojska w roku 1946 (przebywały one tam na podstawie umów międzynarodowych) nie wskutek jakiegokolwiek ultimatum, lecz poprostu wykonując umowę zawartą z rządem irańskim.**

Jednakże Truman i jego mocodawcy dobrze wiedzieli, co robią, puszczając w świat to bezczelne kłamstwo. Chodziło bowiem w tym wypadku poprostu o jeszcze jedno pociągnięcie w ramach „zimnej wojny", o dalsze wzmożenie panującej w USA histerii wojennej.

Do podobnej kategorii pociągnięć w ramach rozpętanej — dla przygotowania agresji— „zimnej wojny" należy mianowanie na stanowisko dowódcy „wojsk paktu atlantyckiego" kata Korei — Ridgwaya. Dotychczas dowódcą „atlantyckim" był Eisenhower, który jednak, mając brać udział w wyborach prezydenckich, zrezygnował z tej funkcji w oczekiwaniu na fotel prezydenta w USA.

W ten sposób na czele wojsk stworzonych na amerykański rozkaz w Europie zachodniej stanął zbrodniarz wojenny, morderca kobiet i dzieci koreańskich. Stanął ten, na którego rozkaz lotnicy amerykańscy zrzucają na miasta i wsie Korei zarazki dżumy, cholery i tyfusu, na którego rozkaz żołdacy amerykańscy używają gazów trujących w walce przeciwko armii ludowej i ochotnikom chińskim. Ridgway — morderca, stanął na czele armii agresji czyli tzw. armii europejskiej.

Zarówno błazeńskie wystąpienie Trumana jak i mianowanie Ridgwaya na stanowisko dowódcy „armii alantydów" — to jedynie dwa fakty z wielkiej imperialistycznej kampanii przygotowań do rozpętania nowej wojny światowej. Epizody, z których oczywiście drugi, znacznie poważniejszy, znalazł silniejsze odbicie w opinii publicznej. Odpowiednio nastawiona **prasa kapitalistyczna wpadła w cielęcy zachwyt, wysławiając tego „generała śmierci" pod niebiosa.** Robi to nie bez powodów: kapitalistyczni władcy Europy zachodniej zdają sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że mianowanie Ridgwaya zostanie przyjęte z oburzeniem przez opinię publiczną. **Głosy sprzedajnej prasy miały więc zagłuszyć głos narodów.**

Naturalnie chór amerykańskich trąb prasowych nie potrafił, mimo wszelkich wysiłków, przytłumić prawdziwych uczuć narodów. Dał im wyraz francuski dziennik „Humanite", pisząc: **„Nominacja Ridgwaya nie jest zwykłą zmianą personalną. Jej prowokacyjny charakter nie ulega wątpliwości... Ridgway jest człowiekiem morderczej bomby napalmowej i zbrodniczej wojny bakteriologicznej. Ridgway będzie w Europie skrupulatnym wykonawcą rozkazów amerykańskiego kapitału monopolistycznego, w szczególności na odcinku niemieckim... Naród francuski we właściwy sposób odpowie na prowokację Waszyngtonu, wzmagając akcję na rzecz pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, potęgując walkę o położenie kresu obcej okupacji i o pokój".**

Czerwone sztandary na ulicach miast całego świata

1 Maja na ulice miast całego świata wyszły setki milionów ludzi wszelkich ras, aby w tym dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących dać wyraz swym dążeniom i dokonać przeglądu swych sił. Wszędzie od robotniczych sztandarów zaczerwieniły się ulice.

W Moskwie, w stolicy kraju zwycięskiego socjalizmu, przed wielkim wodzem mas pracujących całego świata — Józefem **STALINEM**, przeszły potężne szeregi budowniczych nowego wspaniałego świata — komunizmu. Obok budowniczych kanału Wołga — Don szli budowniczowie wysokościowców moskiewskich, obok młodzieży i sportowców szli żołnierze najwspanialszej i najpotężniejszej armii świata, armii radzieckiej — armii pokoju.

W tym samym dniu w Pekinie przed wielkim przywódcą narodu chińskiego — **MAO TSE - TUNGIEM** defilowały zwarte szeregi budowniczych Nowych Chin, wolnych od wielowiekowego ucisku własnych feodałów i wieloletniego ucisku obcych imperialistów. Tego samego dnia w Warszawie i Pradze, Budapeszcie i Tiranie, Bukareszcie, Sofii i Berlinie szły radosne szeregi milionów ludzi, wyzwolonych na zawsze z pęt kapitalizmu i tworzących pokojową pracą nowe piękne życie. I wszędzie myśli tych ludzi biegły do kraju, którego zwycięstwa pozwoliły na budowę nowego życia w krajach demokracji ludowej — do Związku Radzieckiego. **Na ustach wszystkich tych ludzi były słowa: STALIN — POKÓJ!**

Nie tylko jednak w krajach wolnych od ucisku w dniu tym na ulice miast wyszły potężne manifestacje. **1 Maja był przeglądem sił bojowników o wolność i pokój całego świata.** I dlatego w dniu tym setki tysięcy mieszkańców Paryża defilowały przed trybuną, na której stali przedstawiciele bojowej Francuskiej Partii Komunistycznej przewodzącej narodowi francuskiemu, w jego walce o pokój, o suwerenność Francji. Dlatego w Rzymie olbrzymie masy zebrane na wiecu na Placu Ludowym słuchały przemówień i demonstrowały na rzecz pokoju, przeciwko amerykańskim imperialistom. Dlatego w kraju szalejącego imperializmu — USA, we wszystkich ośrodkach robotniczych odbyły się pochody pierwszomajowe. Nawet w Hiszpanii, jęczącej pod uciskiem kata Franco, w dniu tym ludzie pracy potajemnie, w ukryciu uczcili swoje święto.

W dniu 1 Maja na ulice Tokio wyszło 400 tys. ludzi, manifestując swą zdecydowaną wolę pokoju i protestując przeciwko haniebnemu jednostronnemu traktatowi z Japonią oraz przekształcaniu kraju w amerykańską bazę agresji na Dalekim Wschodzie. Na czerwonych transparentach widniały napisy „Ami go home!". **Potężną demonstrację zaatakowała 25 000 sfora policji. Ulicami Tokio popłynęła krew. Padło 7 robotników, ponad 1500 raniono.** Manifestanci jednak nie ustąpili. Przeszli na plac, przy którym znajduje się ambasada amerykańska i kwatera główna amerykańskiego gauleitera Japonii, Ridgwaya. Wznosząc okrzyki przeciwko okupantom, przeciw wojnie w Korei demonstranci wybili szyby w obu gmachach i spalili kilkanaście samochodów amerykańskich. **Lud japoński pokazał, że nienawidzi swych okupantów i że będzie walczył o wolność i niezawisłość swego kraju — aż do zwycięstwa!**

Pokój będzie zachowany

Na agresję w Korei, na odbudowę militaryzmu niemieckiego i japońskiego, na prowokacje w rodzaju mianowania Ridgwaya, masy ludowe świata odpowiadają jeszcze silniejszym zwarciem swych szeregów. Masy ludowe, które nieustępliwie walczą o pokój, o szczęście całej ludzkości, w dniu swego święta raz jeszcze wspominają słowa swego wielkiego przywódcy i nauczyciela, Józefa **STALINA:**

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Potężne manifestacje pierwszomajowe, które odbyły się w stolicach, miastach i miasteczkach całego świata pod hasłem walki o pokój, są jeszcze jednym dowodem, że narody sprawę zachowania pokoju coraz mocniej i zdecydowaniej biorą w swoje ręce.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-36-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 607-11 i 537-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-16743